

**NIECH WEJDZIE  
MIŁY MÓJ  
DO SWEGO  
OGRODU!**

Wykłady spisane  
Łódź 13.02.2021r.

*„Ogrodem zamkniętym jesteś, siostrze moja, oblubienico,  
ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym.*

*Pędy twe - granatów gaj,  
z owocem wybornym kwiaty henny i nardu:  
nard i szafran, wonna trzcina i cynamon,  
i wszelkie drzewa żywiczne,  
mirra i aloes, i wszystkie najprzedniejsze balsamy.*

*[Tyś] źródłem mego ogrodu,  
zdrojem wód żywych spływających z Libanu.  
Powstań, wietrze północny, nadleć, wietrze z południa  
więcej poprzez ogród mój, niech popłyną jego wonności!  
Niech wejdzie miły mój do swego ogrodu  
i spożywa jego najlepsze owoce!” (Pnp 4,12-16)*

***„Jam miłego mego, a mój miły jest mój,  
on [stado swoje] pasie wśród lilii.”(Pnp 6,3)***

## Część 1

Rozpoczniemy nasze dzisiejsze spotkanie, które już cały czas odbywa się w głębinach. Dzisiaj będę starał się rozwinąć tą świadomość głębin, czym ona jest. Głębiny, nikt nie jest w stanie z powodu Bożego zaistnieć, znaczy właściwego można było powiedzieć, w głębinach. Właściwego, czyli inaczej, co to znaczy właściwy powód bycia w głębinach?

Aby przez nie, nie zostać poturbowanym, zniszczonym, żeby nie cierpieć, chorować i czuć rozdarcia, rozbicia, krzyczeć na los, że go prześladowuje. Nikt nie jest w stanie tego uczynić, jeśli nie wejdzie tam z mocy Chrystusa. Ludzie od zarania dziejów starają się wdrzeć do podświadomości i uczynić ją sobie poddaną, to czynią także demony z człowiekiem, aby wydobyć z człowieka większą siłę panowania nad tą tajemnicą głębin, której oni nie mogą osiągnąć, ponieważ człowiek otrzymał większą władzę nad ziemią i nad głębinami niż same demony i upadli aniołowie; im zostało to odebrane.

I ludzie, którzy chcą siłą swojej woli i umiejętnością poszukiwania głębin, można powiedzieć, panowania nad podświadomością, oni są po stronie demonów, nie zdając sobie sprawy z tej sytuacji. Są po stronie demonów, po stronie Lucyfera i po stronie ducha mocarstwa powietrza - o tym przecież mówi św. Paweł bardzo wyraźnie, jak wyglądają sprawy związane z tymi, którzy żyją tymi siłami ducha mocarstwa powietrza. Jest tu napisane w Liście do Efezjan rozdz. 2:

*1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu. 3 Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, - czyli duch mocarstwa powietrza jest tym, który kieruje życiem człowieka wedle żądz ciała - spełniając zachcianki ciała i myśli zdrożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni.*

Więc tutaj jest to bardzo wyraźnie przedstawione, że duch mocarstwa powietrza zajmuje się głównie tym, aby ciało było panującym, aby ciało zajęło miejsce synów Bożych i żeby to co synowie Boży mają wydobyć, aby ciało było tą mocą opierającą się; i tak się rzeczywiście dzieje. Zakończyło to się już 2000 lat temu, ale mimo że minęło 2000 lat temu, to pojawił się przeciwnik, który rozsiał na tym świecie kłamstwo; kłamstwo o tym, że człowiek nic nie musi robić, jedynie ma tylko czekać na to co się już stało, nic nie robić, a to na końcu go zbawi. A przecież jest powiedziane, Jezus Chrystus mówi: *szukajcie, pukajcie, pytajcie*, św. Jakub mówi o uczynkach czyniących wiarę żywą.

Więc to wszystko jest wyrzucone, a jeśli już jest, to ma działać, można

powiedzieć w kierunku tych, którzy rozsiali ten kąkol, rozsiali złe myśli, uczynki, jakoby wiarą jest wierzyć w nich, i dobrymi uczynkami jest służyć im, bo wtedy wiara staje się żywa.

Czyli szatan cieszy się, bo skierowana względem niego uwaga i postępowanie, jak to uczyniła Ewa, przyczyniają się do rozszerzania jego władzy i potęgi. I dlatego tutaj, na tym świecie, istnieją dwie siły, zresztą cały czas Chrystus chodząc po ziemi mówił o dwóch siłach. Mówi przecież do uczniów - Ew. wg św. Jana rozdz. 14: *Odejdźmy z tego miejsca, bo szatan do was się zbliża jak błyskawica, we Mnie nic nie ma, ale was może poturbować.* Czyli mówi o sile ciemności. Chrystus przyszedł właśnie pokonać siłę ciemności, przyszedł usunąć tą ciemność z tego świata.

I tutaj właśnie ciekawa jest sytuacja z naturą... to się wszystko dzieje w głębinach, co to oznacza? Jest taka Ew. - *Gdy dwóch zejdzie się w jednym domu powiedzą górze: przesunij się, a ona się przesunie.* A dwóch w jednym domu się schodzi wtedy, kiedy mężczyzna i kobieta stają się jednością, ale nie są ani mężczyzną ani kobietą, są anielską naturą. *Kiedy dwoje oczu jest jednym okiem, dwoje rąk jedną ręką. Czyli oczy w miejsce oczu, ręce w miejsce rąk, nogi w miejsce nóg, i oblicze w miejscu oblicza.* Co to oznacza?

Ciekawą zasadą jest to właśnie, że jeśli ktoś każe wam poszukiwać grzechu w waszej duszy, to musicie pamiętać o tym, że nakazuje wam oskarżać Chrystusa i wyrzekać się Chrystusa co do jego dzieła. A jego dzieło - Chrystusa dzieło względem człowieka zostało zapieczętowane mocą zmartwychwstania, wskrzeszenia i zmartwychwstania. Zapieczętowane zostało potęgą właśnie tej prawdy i tego właśnie - mocy Boskiej, która się objawiła na Chrystusie Jezusie, wobec Chrystusa Jezusa. O czym mówi List do Rzymian rozdz. 10: *9 Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, - to jest związane z wiarą, proszę zobaczyć, nie widzeniem; nie zobaczysz, ale uwierzysz - że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie.*

Więc wszystko oparte jest na wierze. Czyli inaczej można było powiedzieć, proszę zauważyć ciekawą sytuację, dzisiejszy establishment duchowny kieruje człowieka w taki sposób, aby pod pozorem wiary kierował się widzeniem. Dlaczego?

Bo proszę zauważyć - grzechy naszego ciała widzimy, ale doskonałości naszej duszy nie widzimy. I to jest wykorzystywane, że nie widzimy stanu swojej duszy, którą Chrystus odkupił, tak jak nie widzimy Boga, nie widzimy Chrystusa, który siedzi po prawicy Boga.

Nie widzimy też duszy swojej, która jest ukryta z Chrystusem w Bogu, ale widzimy natomiast grzechy swojego ciała. A establishment duchowny każe wyrokować o duszy tylko na podłożu widzenia, a nie na podłożu zmartwychwstania Chrystusa Pana, który

zmarłychwstał dlatego, że wypełnił dzieło względem nas, a i dziełem względem nas było uśmiercenie starego człowieka grzesznego, aby nas uwolnić od grzechów i żebyśmy byli wolni od grzechów i żebyśmy grzechu nie mieli.

Więc proszę zauważyć ciekawą rzecz, **człowiek ponad wszelką wątpliwość jest wolny od grzechu, bo ponad wszelką wątpliwość zmarłychwstał Chrystus, ponad wszelką wątpliwość wypełnił dzieło Ojca.** Więc ci którzy mówią, że jego dusza jest grzeszna, namawiają ludzi do herezji, do zwątpienia i aby wyrzekli się Chrystusa Pana i Jego dzieł względem swojej duszy. Namawiają człowieka, aby jeśli Bóg przymierze nawiązał, to człowiek nie musi w tym przymierzu wcale istnieć; to jest przymierze Boga z Chrystusem dla człowieka, ale człowiek nie musi wcale w nim istnieć, przecież ma wolną wolę, nie musi.

I takie jest namawianie szatana, aby człowiek mógł wyrzec się przymierza Chrystusowego - i to są synowie buntu. Ale przecież przymierze zostało dane dla chwały, dla życia, dla prawdy.

A znowu dlatego atakowany jest człowiek, ponieważ Chrystusa nie można złamać jak Adama, bo Chrystus zwyciężył, wyzwolił lud spod władzy grzechu, czyli spod nadrzędnej władzy grzechu i ciemności, wynikającej z Adama, który otrzymał moc od Boga.

I proszę zauważyć, ta moc nie została zdjęta, aż do czasu odkupienia, czyli złożenia ofiary Jezusa Chrystusa, czyli złożenia okupu, który to okup w pełni jest potężny i mocny, w pełni jest w mocy pełnej. Jak to mówi św. Paweł: *Mocen jest to uczynić.*

Dlatego Księga Izajasza mówi: *Czyż za krótka była moja ręka, żeby wyzwolić, czyż za słaby byłem? Czyż nie wiecie, że na moje jedno słowo morza wysychają i rzeki wysychają?* - więc jakżeż nie mogłem tego uczynić.

Dzisiejszy świat głównie funkcjonuje na obrażaniu Boga, i ludzie którzy żyją w tym świecie głównie, jako punkt honoru i wiary, uważają być grzesznikiem i odnajdywać w duszy swojej grzechy, bo to jest punkt honoru, bo jeśli tego nie znajdą to są pysznymi, dlatego że pokora to jest znaleźć grzech, a pycha to ich nie mieć. Ale jest tu jeden szkopuł, mowa jest o własnej sile względem własnej duszy. O własnej sile względem własnej duszy jakoby sam człowiek duszę swoją ocalił i sam człowiek swoją duszę z grzechów wyzwolił i w ten sposób jest to pycha.

Ale kiedy uznajemy, że Chrystus Pan z nakazu Ojca złożył okup ze swojego życia, z nakazu Ojca - Ojciec mówi: *Wyzwól ten lud, uwolnij go z grzechów, aby już nie cierpiał i żeby był wolny od grzechu, bo chcę aby łaska moja spoczęła w ich sercach.* Chrystus to uczynił.

Rozdarła się zasłona, nastąpiło trzęsienie ziemi i ciemność od godz. 3 do godz. 9;

czyli 3 godzina dnia to jest 9 rano właściwie, a 9 godzina dnia to jest 3 godzina po południu, tak można było powiedzieć. Dlatego że tutaj liczenie godzin w tamtym miejscu, jest takie że, proszę zauważyć, taka Ew. jest: Wyszedł zarządca ogrodu winnic na rynek i o 1 godzinie dnia czyli o 6:00 rano, 1 godzina dnia to jest 6:00 rano, o 1 godzinie dnia wyszedł, zobaczył człowieka czekającego do winnicy i go wynajął za denara. Wyszedł też o 3 godzinie dnia, czyli o 9:00 rano, i zobaczył już stojących ludzi, to więc też ich najął za denara. Wyszedł też o godzinie 6 dnia, czyli w południe i zobaczył, że czekają, więc najął ich do winnicy swojej za denara. Wyszedł też o 9 godzinie dnia czyli o 3:00 po południu i zobaczył, że czekają więc ich też najął. Wyszedł też o 11 godzinie dnia czyli o 5:00 wieczorem, a dzień miał 12 godzin, wyszedł też o 11 godzinie dnia i zobaczył, że człowiek czeka i też go najął za denara. I gdy dobiegł koniec dnia, koniec pracy, to zaczął wypłacać tym wszystkim, których najął. Płaci od tego, który przyszedł najpóźniej, czyli przyszedł o 11 godzinie dnia, czyli pracował godzinę, zapłacił mu denara. I ten który przyszedł o godzinie 9 dnia dostał też denara, ten który przyszedł o 6 godzinie dnia też dostał denara, ten który przyszedł o 3 godzinie dnia też dostał denara, ten który przyszedł o 1 godzinie dnia i zarządca płaci mu denara. A on mówi tak: *Dlaczego ty mnie okłamujesz? Dlaczego ty mnie oszukujesz? Dlaczego dajesz mi denara? Oni pracowali dużo, dużo, dużo, dużo mniej ode mnie, a dostali denara.* A mówi pan do tego człowieka: *Człowieku nie krzywdzę ciebie, ponieważ umówiłem się z tobą na denara, więc płacę ci denara. A może ty zły jesteś na mnie, że ja jestem dobry? To chyba z tego powodu, że jestem dobry jesteś zły na mnie, bo ci krzywdy nie robię, bo dostajesz tyle na ile się umówiłem, umówiłem z tobą.* Dlatego co Bóg powiedział?

Tak jak u św. Pawła: *Ludzie, nie starajcie się porównywać do innych ludzi, bo zawsze będziecie lepszymi czy gorszymi, z przodu czy z tyłu, czy gdzieś tam, ale porównujcie się w sobie samym do doskonałości trwania w Bogu - On jest waszym sędzią, a nie oni, Słowo moje.*

Więc ludzie często postępują w taki sposób: właściwie dlaczego mam być taki dobry, przecież oni też są niedoskonali, przecież nie robię gorzej od nich? Więc nie może się człowiek porównywać do ludzi dookoła, bo zawsze będzie upadał, bo został zobligowany do tego żeby być doskonały, jak Ten który go nabył, czyli Chrystus.

I tutaj jest proszę zauważyć sprawa o winnicach i ogrodach, czyli otchłani, czyli głębinach, można powiedzieć głębinach, które zostały zajęte przez olbrzymów, którzy mieli się nimi opiekować. Ale wypowiedzieli Bogu posłuszeństwo i stali się upadłymi aniołami; Bóg spalił ich wewnątrz, bo zaczęli niszczyć świat.

Jest napisane Księdza Genesis rozdz.6 werset od 2, ale już 4 mówi o tym - że w owych czasach byli olbrzymi, wtedy kiedy synowie Boży brali sobie córki za żony.

Bóg oczywiście zabronił tego czynić tak jak oni to uczynili; bo tutaj jest sytuacja taka, to zwiódł ich duch mocarstwa powietrza, dlaczego? Dlatego ich zwiódł, ponieważ jak można by było powiedzieć, duch mocarstwa powietrza nie miał takiej relacji z duchowym światem, jak synowie Boży. I wmówił synom Bożym że nie mają takiej relacji z ziemskim istnieniem jak on; a to jest super relacja, ale Bóg im takiej relacji nie dał, więc sami muszą sobie tą relację stworzyć, aby mogli mieć taką relację ze stworzeniem jak on, bo nie wiedzą co tracą, to jest taka super relacja. I wtedy jak upadli, to zaczęły się miłe początki złego, aż wszystko się po prostu rozpadło i rozleciało - Bóg zniszczył.

Jak już rozmawialiśmy wcześniej - tak naprawdę spowiedź i pokuta pojawiła się w miejscu uczynków, które czynią wiarę żywą. I tutaj jest bardzo ciekawa sytuacja, nie może być uczynków które czynią wiarę żywą, jeśli nie ma wiary takiej, o której mówi Chrystus. Oczywiście dzisiejszy świat on uważa, że wierzy.

Apokalipsa św. Jana - na początku mamy Listy do siedmiu Kościołów, tylko jeden Kościół jest pochwalony przez Boga, czyli List do Filadelfii, innych Bóg karci; karci Bóg za ich postępowanie.

Kościół w Filadelfii nazywa: *Jesteś małym, znikomym Kościołem, malutkim i znikomym, ale zachowałeś moje Słowo.*

Dzisiejszy świat chce uznawać siebie za Kościół z Filadelfii; ale Kościół z Filadelfii jest małym kościołem, jest to kilka osób, czy kilkanaście, nie są to miliardy, a uzurpują sobie że to oni właściwie drogę znają. A oni nieustannie czynią właśnie to, co chcę powiedzieć: spowiedź na czym bazuje?

Musimy powiedzieć na czym bazuje - bazuje na widzeniu, nie na wierze, na widzeniu grzechów swojego ciała jako postawa duszy, która odbija się w tym ciele złem.

I w ten sposób człowiek szuka przez sumienie, przez rachunek sumienia prosi Boga Ojca o to, aby w rachunku sumienia przypomniął mu jego grzechy - co jest niemożliwe! Ponieważ Bóg by sprzeciwił się swojej obietnicy, że grzechów więcej już nie wspomni; ale głównie będzie chwala istniała w człowieku Jego, i nie będą siebie musieli już upominać o Bogu, ponieważ sam Bóg będzie im objawiał prawdę i tajemnicę. Więc Bóg nie przypomina grzechów człowiekowi w rachunku sumienia, ponieważ nie jest to zgodne z Jego wolą i z Jego Słowem, które dał człowiekowi: *Nie wspomnę już więcej grzechów człowieka.* Dokładnie jest to księga Jeremiasza rozdz. 31:

*34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać*

*jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!"*

*Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego*

*poznają Mnie - wyrocznia Pana,  
ponieważ odpuszczę im występki,  
a o grzechach ich nie będę już wspominał.*

I u Hebrajczyków 10 jest to też napisane: *17 A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę.*

Bóg nie łamie danego słowa i nie wspomina grzechów naszych, ponieważ chce abyśmy my, nieustannie pozostawali w chwale Tego który nas odkupił - w Chrystusie Panu i Bogu; jak to powiedział św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5:

*16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała.*

Według ciała nie znamy, bo jesteśmy nowym stworzeniem, jesteśmy odkupieni przez Chrystusa, nie ma już w nas natury cielesnej nadrzędnej, jest w nas natura duchowa. Więc Bóg będąc naturą duchową, czyni dla nas wszystko duchowe.

Ludzie myślą, że Bóg będzie im opowiadał wszystkie sprawy nieba w naturze cielesnej, ale Chrystus Pan przyszedł wyzwolić duszę z grzechów. I dlatego w Księdze Izajasza rozdz. 6 jest to napisane:

*10 Zatwardź serce tego ludu,  
znieczul jego uszy, zaślep jego oczy,  
iżby oczami nie widział  
ani uszami nie słyszał,  
i serce jego by nie pojęło,  
żeby się nie nawrócił  
i nie był uzdrowiony».*

Ludzie dziwią się dlaczego? Dlatego że tutaj mówi Bóg do Izajasza, aby jego ciało nie pojmowało tego co dla ducha, ale duch pojmował to co dla ducha. **I tylko ci którzy uwierzą Bogu i z mocy duchowej staną się doskonałymi, będą poznawali prawdę.** Dlatego mówi Jezus Chrystus: *Niech słuchają ci którzy mają uszy, niech pojmują ci, którzy mogą pojąć.* Odnosi się to do duchowej natury, którą tylko sam Duch Święty, sam Bóg Ojciec, Chrystus Pan nam daje. Zresztą daje nam Ducha Św. o którym mówi: *On was nauczy, przypomni i zadba.* Ci którzy żyją w Duchu Świętym - Duch ich uczy, dba o nich i im przypomina prawdę Chrystusową Słowa Bożego, które jest ich siłą w ogóle istnienia. Są nowym stworzeniem. Od czasów Chrystusa są wszyscy nowym stworzeniem, tylko szatan nie ma żadnego pożytku z nowego stworzenia i wszystko czyni, aby człowiek swoją siłą sprzeciwiał się Bogu. A głównym elementem jest właśnie oskarżanie Chrystusa, że Jego ręka jest za krótka, że nie mógł niczego uczynić, że jego dusza jest zbrukana, że jego dusza jest w strasznym położeniu - bo oni widzą to właśnie w swoim cielesnym.

I dlatego głównym elementem naszego życia na ziemi jest to - że grzechy które



widzimy nie są grzechami wynikającymi z grzeszności duszy. Czyli grzechy w ciele widzimy i są one, i je widzimy, ale czystości naszej duszy nie widzimy - opiera się to na wierze Chrystusowi. I dlatego tutaj - kto nie wierzy Chrystusowi, uważa że dusza jego zbrukana jest, że dusza jego jest brudna.

Więc spójrzcie na cały świat - ileż ludzi nie wierzy Chrystusowi i nieustannie oczyszcza swoją duszę z rąk i władzy Chrystusa Pana, który jest Stróżem i Panem - jak to jest napisane w 1 Liście św. Piotra rozdz. 2: 25 *Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.*

Więc nieustanne oskarżanie Pasterza i Stróża dusz naszych - jakie to trudności duszy sprawia i jak ją w grzechami obciąża, jak ona jest strasznie zbrukana, bo widzą to właśnie w swoim ciele - to jest nauka dzisiejszego establishmentu duchownego. Co zaświadcza o tym, że nie służy Bogu, ponieważ nie ma tam dobra Boga ukazanego; ukazane jest dobro człowieka, które dobrem nie jest, bo nie uznaje dobra Bożego względem człowieka.

Dobrem Bożym względem człowieka nie jest ukazywanie człowiekowi niezliczonych grzechów i nieustannie, bo dobrem Bożym względem nas jest uwolnienie naszej duszy od grzechów.

I powiem tutaj jedną rzecz - na dowód tego wszystkiego, że nasza dusza jest czysta jest to, że każdy człowiek który jest na ziemi jeśli chce być dobry - będzie dobry, jeśli chce mieć owoce Ducha Św. - będzie je miał, jeśli chce wyrazić chwałę Bożą i czynić to i postępować w sposób Chrystusowy - będzie to czynił; przed odkupieniem było to niemożliwe. Przed odkupieniem było to niemożliwe, bo nawet ci którzy czynili dobrze, bluźnili przeciwko Bogu, bo szatan w nich działał przez Adama.

Dlatego dzisiaj na dowód tego że Chrystus Pan mieszka w nas i w każdym człowieku odkupionym, żyjącym na tym świecie, jest to że każdy człowiek kiedy chce, jest w stanie być dobry z mocy Chrystusa. Bo szatan nie ma w sobie dobra, ma tylko przebiegłość, która może być podobna do dobra i uchodzić za dobro, ale dobrem nie jest; jest przebiegłością. Dlatego każdy człowiek który żyje na tej ziemi jest w stanie być dobry, w każdej chwili kiedy chce.

Rozmawialiśmy kilka spotkań temu na temat „Geparda”, chodzi o człowieka który był bardzo mocno zwichrowanym przez życie, postępowanie swoje, wybór swój[były więzień]. Gdy Chrystus mu się objawił, był zdolny do dobra; dobra które w tym momencie się w nim objawiło, i nie wymagało jakiegoś długiego czasu, wymagało tylko jego decyzji. Jego decyzji, która nie była decyzją powierzchowną, ale do głębi go zmieniła. Do głębi go zmieniła tylko dlatego, że Chrystus żyje w każdym człowieku.

Człowiek który jest jakoby grzesznik - dzisiejszy świat mówi, że człowiek grzeszny nie może być dobry kiedy nie wypowiada się, kiedy nie jest w łasce uświęcającej - nie

może być dobry.

Ale okazuje się że **człowiek może być dobry nieustannie, bo to jest wynika z jego wewnętrznej suwerennej woli wyboru Chrystusa.**

I dlatego ta suwerenna wola jest bardzo wyraźnie ukazana w chrzcie na początku: O co prosisz Kościół? Zwracam się do twojej suwerennej woli, czy chciałbyś abym cię ożywił, ty który jesteś żywy; a tak naprawdę zabrać ci życie. Ponieważ nie pytałbym się ciebie martwego, czy chciałbyś żebym cię ożywił, bo byś mi nigdy nie odpowiedział, bo byś był martwy; ale pytam się żywego, duchowo żywego, bo mówię to twojej duszy. Bo nie oczyszczam twojego ciała, oczyszczam twoją duszę, wyzwalam twoją duszę z grzechów. Dlatego ty który wyzwolony jesteś i ożywiony przez Chrystusa możesz mi odpowiedzieć: czy chcesz być uwolniony?

A człowiek powinien powiedzieć: A czyż nie jestem uwolniony? Dlaczego mnie pytasz o to, czy chcę być wolnym? Gdyby był martwym nie mógłbym ci odpowiedzieć i nie mógłbyś mi zadać tego pytania; a jeśli zadajesz mi, to zadajesz mi żywemu, z jakiej mocy? - z mocy Chrystusa. Więc dlaczego mnie się pytasz: czy mam żyć, jeśli widzisz mnie żyjącego! Widzisz mnie żyjącego, więc pytasz mnie o to, czy mam żyć? Przecież widzisz mnie, że żyję.

To jest chytrość; taka sama chytrość jak w rajcu - widzi szatan Ewę, która ma pełnię mocy i dzieła Pańskiego. I pyta się jej, czy dołożyć jej jeszcze więcej mocy; bo ona ma w sobie tę moc, ona powinna jeszcze mieć więcej mocy, Bóg będzie z tego zadowolony. W ten sposób podważa ufność Bogu, że dał jej wszystko i jest wszystkim. I w ten sposób traci wszystko - co dzisiejszy świat ujawnia.

Cały czas mówię tu o głębinach, ale powiem jeszcze głębiej o tych głębinach; dlatego że człowiek który naprawdę uwierzył Chrystusowi, po prostu uwierzył Chrystusowi, przestał się bać; co to znaczy bać?

1 List św. Jana rozdz. 4:

*18 W miłości nie ma lęku,  
lecz doskonała miłość usuwa lęk,  
ponieważ lęk kojarzy się z karą.*

*Ten zaś, kto się lęka,  
nie wydoskonalił się w miłości. Czyli nie ma Chrystusa.*

*19 My miłujemy [Boga],  
ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.*

*20 Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą,  
albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi,  
nie może miłować Boga, którego nie widzi.*

Więc jeśli miłujesz Boga za wolność duszy swojej, którego nie widzisz i duszy

swojej nie widzisz, a wierzysz Mu że On ją uwolnił, to już wydoskonalileś się w miłości, bo uwierzyłeś miłości co do dzieła względem ciebie. I jesteś już tym, który to dzieło sprawuje.

Więc jeśli kto nie widzi Boga i nie widzi swojej duszy, a uwierzył Bogu, ponieważ Bóg powiedział: Posyłam Syna, aby wyzwolił was z grzechu, i aby uczynił to - Rz 6: 6 *To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim - czyli Chrystusem - ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.*

Więc ludzie, którzy są w niewoli grzechu nie uwierzyli, że Jezus Chrystus uśmiercił ich ciało grzeszne. I tak jest, bo postępują w taki sposób, chcąc nieustannie oczyścić swoje ciało grzeszne, z czego się szatan cieszy, bo ciało grzeszne cały czas żyje, funkcjonuje i działa, bo nie zostało uśmiercone, bo oni cały czas je oczyszczają; mimo że już go nie ma i oczyszczać nie mają czego.

Więc establishment duchowny wszystko czyni, aby nigdy człowiek nie zstąpił do głębin, w których bezpiecznie się czują upadli aniołowie, demony, Lucyfer i wszystko co zwiedzione, gdzie szatan ich trzyma; bezpiecznie się czują, bo tam nikt nie zagląda.

I teraz chcę powiedzieć właśnie o tym, że tylko ci którzy uwierzyli Chrystusowi, pokonali śmierć - o czym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 7: 24 *Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, [co wiedzie ku] tej śmierci?* Tu jest wtręt „co wiedzie ku”- to nie jest prawda - „co wiedzie” - tylko *tej śmierci*, bo tam jest śmierć. Zresztą jest powiedziane, że grzech nie wiedzie nas do śmierci, grzech jest śmiercią.

A jest to napisane w rozdziale następnym - 8: 1 *Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci. Nie - „co wiedzie do śmierci”, tylko - śmierci.* Dlatego mówi:

*24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego!*

Więc przedstawia tutaj, że kto uwierzył Chrystusowi, jest w nim śmierć pokonana, czyli nie ma już w nim grzechu i nie ma śmierci.

Ale chcę powiedzieć o duszy - dusza jak było powiedziane wcześniej: dusza jest niewidzialna dla człowieka i Bóg jest niewidzialny dla człowieka, i Chrystus zmartwychwstały też jest niewidzialny dla człowieka. My jesteśmy ukryci z Chrystusem w Bogu. Bóg jest niewidzialny, Chrystus jest niewidzialny i nasza dusza jest niewidzialna, bo ukryta jest w niewidzialnym Bogu.

Tylko ci którzy są doskonali mogą z Chrystusem mieszkać, bo nie może z Chrystusem być to co jest śmiertelne i to co jest skażone.

O czym mówi 1 List do Koryntian rozdz. 15: *50 Zapewniam was, bracia, że ciało i krew nie mogą osiąść królestwa Bożego, i że to, co zniszczalne, nie może mieć dziedzictwa w tym, co niezniszczalne. 51 Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. 52 W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby - zabrzmi bowiem trąba - umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni. 53 Trzeba, ażeby to, co zniszczalne, przyodziało się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziało się w nieśmiertelność. 54 A kiedy już to, co zniszczalne, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: Zwycięstwo pochłonęło śmierć. 55 Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? 56 Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo.*

Bo Prawo ujawnia grzech. Czyli co to znaczy: Prawo ujawnia grzech? Bardzo prosto - kiedy chcecie stosować w swoim życiu owoce Ducha Św. to gdy je coraz bardziej stosujecie, tym bardziej się ożywia grzech, bo on ich nienawidzi. Owoce Ducha Św. to jest nowa postawa, postawa opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości.

Im bardziej się objawiają owoce Ducha Świętego, tym silniej objawia się to, co tego nienawidzi, tym silniej się pojawia grzech.

Jak to powiedział św. Paweł: Dzięki za Słowo Boże, bo Słowo Boże ożywia we mnie grzech, gdyby nie ono byłbym grzesznikiem nie wiedząc o tym. To ono ożywia grzech, ja tylko mogę z nim staczać bitwę. Co to znaczy - mogę staczać bitwę z grzechem?

Przecież św. Paweł jest wolny, mówi że go nie ma, grzechu: *Bo jeśli kto poczytuje grzech, to trzeba by uznać Chrystusa Pana za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe.*

Św. Paweł mówi o uczynkach czyniących wiarę żywą, stacza bitwę z grzechem swojego ciała. Mówi zresztą bardzo wyraźnie w 7 rozdz.:

*Jestem czysty i doskonały, przez Chrystusa nowym uczyniony. Jestem nowym człowiekiem, nowym stworzeniem, a grzeszę, nie chcę tego czynić a czynię. A jeśli tego nie chce czynić, a czynię, to nie ja to czynię, ale grzech w moim ciele to czyni.*

Czyli św. Paweł rozdziela ten stan, rozdziela, ale Bóg utrzymuje go w jedności. I Bóg mówi: Pamiętaj, że Ja ciebie odkupiłem i pamiętaj kim jesteś, pamiętaj że masz życie ode Mnie, pamiętaj że Ja jestem twoim życiem. Bo kto uwierzył że Ja jestem jego życiem, nie ma śmierci, nie podlega śmierci, ani grzechowi.

Dlatego jest powiedziane w Liście do Kolosan rozdz. 3: *4 Gdy się ukaże Chrystus - nasze życie - **kto uwierzy że Chrystus jest naszym życiem, wtedy śmierć w nim przestanie istnieć. A Chrystus w nim doprowadzi go w pełni do chwały.*** Jest powiedziane: *Wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.*

Ponieważ Chrystus Pan jest naszym życiem. Człowiek światłości jest w Nim, nigdy nie występuje poza nim. Chrystus zawsze jest w Ojcu, synowie Boży są zawsze w

Chrystusie, zawsze, nie mogą być poza Chrystusem i poza Bogiem, zawsze są w Nim, w świecie doskonałości, w świecie prawdy, w świecie życia.

I tutaj jest, proszę zauważyć - gdy wierzymy Chrystusowi, że nie mamy grzechów bo uwierzyliśmy Jemu, ponieważ nie jest to nasze dzieło w nas dla nas, nie jest to dzieło nasze względem nas, nie jest to nasza praca. Czyli wolność duszy, czystość duszy od grzechu nie jest to nasza praca i nasze dzieło, abyśmy sobie przypisywali wolność naszej duszy od grzechów, bo to nie jest nasze dzieło.

To, że jesteśmy uwolnieni, stało się w czasie kiedy jeszcze byliśmy bezsilnymi. Dlatego Chrystus nas nie pytał o to, czy chcemy być wolni, dlatego bo nie byliśmy w stanie odpowiedzieć na to pytanie, bo byliśmy martwi. I uczynił to z nakazu Ojca, który panuje nad wszystkim, z tego powodu że przyszedł czas wyznaczony.

To tak jak więzień - siedzi w więzieniu 10, 15, może 20 lat powiedzmy, przychodzi czas i nie musi się tłumaczyć i zasłużyć na to żeby wyszedł, bo przychodzi czas, że kara została odrobiona i wychodzi. I nie można go zatrzymać, ponieważ kara ustąpiła, wypełnił swoją karę, odsłużył; był ukarany i kara się zakończyła.

Dlatego Bóg uwolnił nas z grzechu w wyznaczonym czasie, kiedy doszła do końca nasza kara, czyli w wyznaczonym czasie w punkcie zdarzeń. Bóg przysłał Syna swojego, który nas uwalnia, wydobywa od grzechu, dlatego że takie było odgórne Prawo Boże.

O czym jest napisane w 1 Liście św. Piotra rozdz. 1: *20 On był wprowadzie przewidziany przed stworzeniem świata - czyli Chrystus był przewidziany przed stworzeniu świata - dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. 21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga - przez Niego, przez Jego zmartwychwstanie i przez Jego postawę doskonałą, tylko przez Jego postawę doskonałą, nie przez swoją, przez Jego postawę doskonałą. 21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.*

*Uczynił Go drogą, bramą, prawdą i życiem, i na Jego Imię każde kolano w niebie, na ziemi i pod ziemią, i pod wodą pokłon Mu oddaje - jest to powiedziane.*

I dlatego my musimy nie rozumowo, ale przez wiarę, przez wiarę. Żeby człowiek zrozumiał czym jest wiara, żeby naprawdę był wierzący, musi z niej skorzystać. A korzystanie z wiary polega na tym - nie widzę wolności mojej duszy, ale wierzę Chrystusowi że jest ona wolna; wierzę Bogu że jest ona wolna - to jest wiara.

Ludzie natomiast mają wiarę, która jest elementem rozumu, a rozum papuguje wiarę; a nie może tego czynić, bo wiara jest całkowicie czymś innym. Rozum każe kierować człowieka, umysł, spojrzenie swoje w różne sprawy które widzi i nazywa to wiarą; wiara nie opiera się na widzeniu. Dlatego nazywa się wiarą, bo nie opiera się na widzeniu.

Św. Paweł powiedział: *Postępujemy wedle wiary a nie widzenia. Gdy pozostajemy z daleka, jesteśmy z pielgrzymami, postępujemy wedle wiary, jesteśmy z Nim w łączności.*

Jesteśmy przez widzenie w tym świecie uczestnikami, przez widzenie, ale niebianami przez wiarę. Przez wiarę niebianami a przez widzenie ziemianami, bo widzimy naszą naturę cielesną i nasze cielesne istnienie, to jest to co nasze oczy widzą; ale niebianami jesteśmy z powodu naszej wiary. I dlatego gdy wierzymy w dzieło Chrystusa, które wykonał Chrystus Pan z powodu nakazu Ojca swojego względem nas, a to dzieło było - aby uwolnić nas od grzechu. I dlatego wiara to jest - uwierzyć Chrystusowi, że jesteśmy wolni od grzechów. Nie jakaś tam wiara, wiara że katar mi przejdzie, wiara w to że haluksy mi znikną, albo ostrogi, albo wiara w tamto, wiara w tamto, wiara we wszystkie te rzeczy które są cielesne. WIARA W NAJWIĘKSZĄ PRAWDĘ .

Wszelki grzech jest chorobą w ciele, więc jeśli grzech ustąpi, to i choroby ustąpią - mówi św. Paweł o tym, że wszelki grzech jest chorobą w ciele. Więc tutaj wiara po prostu polega na uwierzeniu Chrystusowi.

Proszę zauważyć - Chrystusowi w to - że Jego dzieło dla nas jest Jego dziełem i tylko wyłącznie Jego dziełem. I przyznając się do tego, że nasza dusza jest wolna od grzechu, nawiedza nas, przyjmujemy Ducha żywego, czyli Ducha Świętego, Ducha Jezusa Chrystusa i samego Boga przyjmujemy do siebie, i nie postępujemy już my, ale On - jak św. Paweł powiedział: *Ja już nie żyję. Św. Paweł powiedział takie słowa - List do Galatów 2:*

*20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

Czyli proszę zauważyć, te słowa są bardzo jasne; dlaczego ludzie nie wierzą tym słowom?

Odpowiedź jest bardzo prosta - uważają że ich nie rozumieją, uważają że nie są w stanie ich pojąć. Ale przecież Chrystus nie mówi do nich w jakimś języku nieznanym, one są akurat przetłumaczone na język polski, czy na angielski, czy na niemiecki - dla Niemca na niemiecki, dla Anglika na angielski, dla Polaka po polsku. Po co są one tłumaczone? Jeśli mamy ich nie zrozumieć, to po co je tłumaczyć, po cóż?

Ale są przetłumaczone, abyśmy je rozumieli. Ale wmawia nam się że nie możemy ich pojąć, bo to co widzimy, nie jest tym co widzimy. Jest tym, co widzimy! Jeśli uwierzymy że to co widzimy, jest tym to widzimy, Duch Boży dopełni nasze poznanie, i On będzie tą mocą poznania naszego; i rozumiemy że te słowa są prawdziwe.

Człowiek został wbity w zrozumienie, że nie ma pojęcia czym jest niebo, że nie może zrozumieć Ewangelii, że nie ma w nim Ducha Świętego - ale jest to nieprawda -

## 1 List do Koryntian rozdz. 6:

*19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!*

Chwalcie więc Boga w waszym ciele! A chwalcie Boga w waszej duszy przez to, że Mu wierzycie, że ona jest w dobrych rękach i że czysta jest i doskonała, ponieważ nie ma w Nim zła, nie ma w Nim grzechu, jest doskonała. I za swoją doskonałość został nagrodzony przez Boga Ojca – wskrzeszony, dane zostało Mu Imię na które wszelkie kolano się zgina w niebie, na ziemi, pod ziemią i pod wodą; i został Mu dany wszelki sąd i wszelka władza.

Więc tutaj musimy pojąć tą sytuację, że Ewangelia nie jest napisana niezrozumiale, każdy człowiek może ją pojąć, tylko zostało człowiekowi wbite do głowy żeby się trzymał z daleka od tego. A jeśli rozumie, to szatan to robi, bo jedyną możliwością rozumienia ma ciało nauczycielskie establishmentu duchownego, a ono wszystko robi, aby nigdy nie zrozumiał i został wbity w to, że nigdy nie będzie miał Ducha Św. nigdy nie pojmie i nigdy nie zrozumie, mimo że wszystko jest jasne i wszystko jest proste.

Więc taki jest zabieg - człowiek boi się rozumieć Ewangelię, a jak ją rozumie, to myśli że szatan mu podpowiada, bo nie jest do tego zdolny; i sam siebie ogranicza co do poznawania, bojąc się - bo lęk nim kieruje.

Św. Paweł powiedział dwa razy, a może i więcej, w Liście do Tymoteusza, w Liście do Tytusa mówi w taki sposób: Kazań nam pościć, nie pozwalają nam jeść wszystkich pokarmów, jakoby były one zbrukane. Ale dla zbrukanych pokarm jest zbrukany, dla czystych pokarm jest czysty. Ponieważ przy stworzeniu świata sam Bóg je pobłogosławił, więc każdy kto spożywa pobłogosławione - z błogosławieństwem Boga otrzymuje.

Eucharystia jest jedynie wtedy żywym chlebem dla nas - jeśli uwierzyliśmy, że nie mamy grzechów, bo życie Chrystusa jest dane tym którzy żyją, a nie tym którzy w dalszym ciągu są martwymi; a po to jest dane, aby żyli. I tu św. Paweł powiedział właśnie w Liście do Galatów 2:

*20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. Co tu jest napisane?*

Napisane jest dokładnie w ten sposób: Nie myślę jak się zbawić, nie myślę co zrobić, nie myślę gdzie kupić, nie myślę gdzie sprzedać, nie myślę w którą stronę iść - czy do przodu czy do tyłu, nie myślę czy pod górę, czy z góry, nie myślę o tym! Myślę o tym nieustannie, aby Chrystus we mnie żył, a On wie dokąd mam zmierzać - On jest

mymi myślami, moim chceniem, moim działaniem, moją mocą. On ukazuje mi wszelką właściwą prawdę, tą prawdę którą On jest sam. Ja w tej chwili w sobie czuję Jego życie, a czuję jak potężna moc Chrystusa we mnie działa. A tu mówi: *Teraz już nie ja żyję, a Chrystus.*

## Część 2

Przed przerwą była mowa o tym, że te sprawy, które chcę teraz poruszyć, nie są karkołomne i nie ma tam żadnych trudów, jedynym trudem który tam jest, jest sam człowiek. Sam człowiek, czyli jego pogmatwana natura, jego walka, z czym? Z kąkołem; inaczej z przeciwnikami Chrystusa, którzy rozsiali kłamstwa na temat Chrystusa i na temat zbawienia. Musi człowiek zwalczyć kłamstwa, a kłamstwa zwalcza przez wiarę.

Występuje tu sytuacja właściwie prosta - Komu człowiek uwierzy? Czy uwierzy Chrystusowi, który jest Bogiem, i którego ręka jest silna i mocna, i może uczynić wszystko? Czy człowiekowi omylnemu, który chce uchodzić za Boga i chce uchodzić za wszechwładnego, i wszechmocnego, który jest nieustannie omylny? I nieustannie jest zniewolony potrzebą władzy i pieniędzy.

Jak to powiedział św. Piotr w 2 Liście, rozdz.2, gdzie jest napisane: *Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył - czyli Chrystusa - a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; dla zaspokojenia swej chciwości, obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.*

Tutaj mam 2 List do Tymoteusza, rozdz.2, wersety od 14: *To wszystko przypominaj, dając świadectwo w obliczu Boga, byś nie walczył o same słowa, bo to się na nic nie przyda, wyjdzie tylko na zgubę słuchaczy. Dołóż starania, byś sam stanął przed Bogiem jako godny uznania pracownik, który nie przynosi wstydu, trzymając się prostej linii prawdy. Unikaj zaś światowej gadaniny; albowiem uprawiający ją coraz bardziej będą się zbliżać do bezbożności.*

I tutaj mówi św. Paweł, o czym rozmawialiśmy, że walką w nas jest walka, proszę zauważyć ciekawa walka, dziwna walka, która nie powinna istnieć w ogóle w tym świecie. A dlaczego? Ponieważ jakoby mamy przewodników w tym świecie, którzy uzurpują...czyli chodzi o establishment duchowny, który właśnie nas broni, właśnie przed takimi mowami. I wiara powinna na nas po prostu spływać, jak manna z nieba w czasie wędrówki 40-letniej Żydów przez pustynię. Wiara jak manna powinna spływać z nieba.

A tutaj karkołomne drogi, i to rzucające przez tych, którzy jakoby tą drogę mają otwierać, a rzucają karkołomne kłody pod nogi, ale ci którzy naprawdę wierzą w Boga



czynią z nich stopnie.

A ci którzy nie wierzą, przewracają się nieustannie o nie i czynią drogę do Boga niemożliwą. Więc tak naprawdę dziwną rzeczą, ale prawdziwą jest to - List św. Piotra, że trud zdążania do Boga nie wynika z trudu, tylko z tego establishmentu duchownego, który czyni go nieustannie karkołomnym, bo zwalcza wiarę w Boga.

Jest to dziwne, bo są ludzie, którzy mówią: To jest nieprawda, to jest nieprawda, to jest nieprawda. Kto mnie zbawi, kto mnie zbawi, kto mnie pochowa? A któż mówi o pochowaniu? Przecież Jezus Chrystus was uczynił żywymi i nie chce was chować, tylko chce was do życia przywrócić. Więc dlaczego mówicie o śmierci i o chowaniu? Chodzi o życie! Chodzi o to, że jeśli będziecie kapłanami Boga, to druga śmierć was nie dotknie i będziecie rządzić na tej ziemi przez tysiąc lat, aż do ostatecznej wspaniałości.

Więc można powiedzieć, że to są legendy dla ludzi, którzy żyją tylko cieleśnie; prawdą dla żyjących Ewangelią, ponieważ jesteśmy człowiekiem wewnętrznym, człowiekiem światłości. Człowiek światłości natomiast jest człowiekiem światłości, pochodzi nie z ludzkich kości, ale z Boskiej miłości. Z Boskiej miłości, miłości żywej, doskonalej, która jest światłością, prawdą, jest obrazem wszystkiego. O tym obrazie mówi przecież św. Paweł w Liście do Kolosan, rozdz.3: *10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga, według obrazu Tego, który go stworzył.*

Stworzony wewnętrzny człowiek jest według obrazu Bożego, nie ma tam żadnego grzechu, żadnego trudu, żadnej ciemności, jest sama światłość, bo w Bogu nie ma ciemności, Bóg jest światłością. Więc człowiek wewnętrzny został stworzony ze światłości, jest światłością dla światłości, dla niesienia światłości.

I tutaj właśnie jedynym problemem wznoszenia się ku doskonałości Bożej, jeśli chodzi o człowieka światłości jest - jak to Chrystus powiedział: *Przyjdzie przeciwnik i rozsiewe pośród ziarna pszenicy kąkol i będą razem wzrastać.* Czyli kłamstwo rozsiewe, a dopiero będzie poznane kto jest prawdą, kiedy wszystko wzrośnie. Pszenica, czyli ci którzy są prawdziwego życia tj. pszenica, oni będą prawdziwym życiem. Kąkol natomiast będzie można oddzielić dopiero wtedy, kiedy się zerżnie wszystko.

Jak to Chrystus mówi: *Pracy wiele - robotników mało.* A okazuje się, że robotnik na robotniku tutaj ostatnio, robotnik na robotniku, robotnik na robotniku - tylko wszyscy chcą brać pieniądze, a nikt nie chce robić. Robotnik na robotniku - tak można by było powiedzieć. „Robotnik robotnika popycha” i są skupieni do brania, ale nie do działania; są tylko do okłamywania - jak to powiedział św. Paweł.

Mówię do okłamywania, ponieważ Jezus Chrystus powiedział bardzo prostą rzecz: Wy, jeśli chodzi o wolność duszy, nie macie nic do pracy, nic do pracy, bo Ja całą wypełniłem - Ja. Ja całą pracę wypełniłem, wy macie uwierzyć Bogu i Mnie, i uwierzyć, że Moje dzieło względem was i wola Ojca się spełniła. A wolą Ojca spełnioną jest

wolna wasza dusza od grzechów. Dlaczego tak trudno wam to pojąć? Dlatego, że przyszedł ten, który uzurpuje sobie władzę, jakoby że jest przewodnikiem, a jest kłamcą, bo was okłamuje i dba tylko o swój zysk. O swój zysk tylko dba dzisiaj, co widać bardzo wyraźnie - „co widać, słyhać i czuć” - to akurat był cytat z Elektrycznych gitar - piosenka: „Jestem człowiekiem z miasta, co widać słyhać i czuć”.

„Jestem człowiekiem zniewolonym przez establishment duchowny, co widać, słyhać i czuć”. Oczywiście nie ja, ale przedstawiłem taką piosenkę jako odniesienie, że każdy może sobie zaśpiewać jeśli ma ochotę, że jest człowiek zniewolony, który gdy patrzemy na niego to widać to, słyhać i czuć - może on zaśpiewać tą piosenkę względem siebie.

Ale chcę powiedzieć o tej sytuacji, że Chrystus Pan wykonał wszystko, wszystko wykonał, a my musimy to wziąć przez wiarę, nie da się tego inaczej wziąć, tylko przez wiarę. Czyli, co to oznacza?

Ktoś by się spytał, bo słyżę takie pytanie: Więc po cóż jest spowiedź? Też się zastanawiam, a właściwie już wiem po co - po to, aby ludzi okłamać. Żeby okłamać, że są w strasznie złej sytuacji, że po prostu grzech grzechem popychany, ciemność ciemnością.

Chrystus powiedział w taki sposób: *Ja już wszystko uczyniłem*. Więc w tym momencie ludzie mówią: No to jak wszystko już uczynił i już nic nie trzeba zrobić, to dlaczego jeszcze już teraz nie jesteśmy zbawieni? Ależ jesteście! **Jesteście odkupionymi, a jednocześnie zbawionymi są ci, którzy uwierzyli**. Zresztą przeczytam List, żeby tutaj nie być gołosłownym, List św. Pawła do Rzymian, rozdz.10, wersety od 9-go. Przeczytam go ponownie, bo nie cały czytałem:

*Jeśli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie*. Mówimy o zbawieniu. *Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia - mówimy o wierze: sercem przyjęta wiara; a wyznanie jej ustami - do zbawienia*. Co to znaczy wyznanie jej ustami?

Właśnie to się musi stać w głębinach. Wyznanie jej ustami, to to musi się stać w głębinach. I już mówię: *Wtedy to się może stać, kiedy oblicze stanie w miejscu oblicza, wtedy dwoje ust staną się jednymi ustami, bo oblicze będzie w miejscu oblicza. Dwoje rąk jedną ręką w miejscu rąk, nogi w miejscu nóg, oblicze w miejscu oblicza i oczy w miejscu oczu*. Co to oznacza?

Teraz właśnie jest ta ciekawa rzecz - ludzie na tym świecie robią coś, co zostało już zrobione, kompletnie pozbawiając się własnego umysłu, który widzi wszechświat, i nie widzi żeby tutaj ktoś z establishmentu duchownego kijem go popychał, albo jakimś kijem go naprawiał, czy tam robił, ponieważ Bóg to wszystko czyni, i On trwa. A umysł

to widzi i nie dostrzega, aby ktoś kto mówi, że ma wszelką władzę żeby coś robił, ponieważ on też ma umysł, ale nie chce uznać tego, tylko rozumem swoim wprowadza ludzi w błędy, wymyśla swoje drogi, aby innych okłamać.

I tutaj dalej przedstawię tą sytuację: Chrystus zrobił wszystko, abyśmy my mogli zrobić wszystko. Słowa Chrystusa: *Idźcie i czyńcie to, co Ja już uczyniłem* - nie oznacza, aby zrobić to, co Chrystus już zrobił. Nie chodzi o to żeby zrobić to, co Chrystus już zrobił, bo to co Chrystus zrobił - jest zrobione. Aby zrobić to, co Chrystus zrobił, zrobił osobiście: *zstąpił do głębin i tam objawił zbawienie, ogłosił zbawienie dla duchów nieposłusznych w owym czasie*. Owy czas? -przed potopem, z pierwszego świata.

Bo to jest dzisiejsze dzieło nasze; jest dziełem naprawiającym skutki niewłaściwego postępowania duchów w pierwszym świecie. Bo Jezus Chrystus naprawił naszą naturę w drugim świecie, czyli teraz w tym niebie i tej ziemi. Ale my mamy naprawić skutki udręczenia tej, która ma życie w sobie, czyli ona jest duszą, ona jest duszą naszą.

Duszą naszą, ale nie tą którą Jezus ocalił, tylko tą która też ma życie z Boga, bo dusza to jest ta, która ma życie z Boga. Jest powiedziane przecież: *Bóg stworzył Adama, pierwszą duszę żyjącą* - jak to było przedstawione - ona nazywana jest żoną Boga, mającą życie z samego Boga. Zresztą jest powiedziane w Księdze Izajasza, rozdz.54,4: *I nie wspomnisz już hańby swojego wdowieństwa, bo Ja jestem twoim Mążonkiem - Ja, Bóg Stworzyciel wyzwoliłem ciebie już*.

I w tym momencie zaczynamy rozumieć, gdzie jest problem w ogóle, w dalszej drodze do głębin - pozorna, nieprawdziwa wiara człowieka. Człowiek wierzy tym, którzy nieustannie okłamują człowieka, każąc mu szukać grzechów tam, gdzie być ich nie może. Ponieważ każde szukać grzechów w Bogu, Chrystusie, duszy, która jest w rękach Chrystusa i skryta razem w doskonałości Boga. Dlaczego? Aby przymierze doskonałości nigdy nie zostało zerwane; więc ona jest tam, aby przymierze zostało zachowane.

Natomiast establishment duchowny mówi, zwracając człowieka do złej natury, że takiej rzeczy w ogóle tam nie ma - nie ma takiej rzeczy w ogóle.

I teraz proszę zauważyć - spowiedź jest umieszczona w miejscu tym, aby duszę tą uwalniać od grzechu, aby człowiek nie uwierzył i nie był zdolny mocą właśnie czystości i doskonałości swojej - nowego stworzenia, objawić uczynki, które czynią wiarę żywą.

Żywa wiara - żeby to zrozumieć - **żywa wiara to jest żywy, osobisty, prawdziwy, bezwzględny, żyjący Chrystus Pan w nas, o którym zaświadcza swoją postawą w cielesnym świecie fizycznym**, gdzie jest mrowie grzechu. A Jezus Chrystus, który przyszedł na ziemię, zstąpił na ziemię,

przyjął ciało z Maryi Dziewicy, stał się człowiekiem i żył w ciele, w którym było mrowie grzechu. On zachował chwałę Bożą, był posłuszny Ojcu, bo to była jedyna możliwość, aby grzech nie znalazł możliwości niszczenia. Trwając w Ojcu, trwając w posłuszeństwie, nie wykonywał niczego, co jakoby było z Jego ludzkiej natury, ale wszystko to, co Bogu się podoba. Czyli jest napisane: *Nie pełnił swojej woli, ale wolę swojego Ojca*. Nie mówił tego, co z cielesności, ale to, co u Ojca słyszy; i nie czynił niczego innego, co by z ciała pochodziło, ale wszystkie dzieła Ojciec czynił w Nim, w Jego obecności.

Więc spójrzmy teraz na siebie, i spójrzmy na jedną bardzo ważną rzecz: jesteśmy dokładnie takimi samymi jak Chrystus w owym czasie, kiedy chodził po ziemi przed odkupieniem - doskonały w świecie niedoskonałym, czysty w świecie nieczystym, ufny w świecie nieufności. Doskonały w świecie niedoskonałym, chwalcący Boga w świecie, w którym Boga nie chwalą, wznoszący się ku doskonałości Bożej, gdzie wszyscy szukają swego i upadku, żyjący tylko wolą Bożą, gdzie wszyscy chcą żyć swoją wolą.

Więc my, mamy dokładnie uczynić to samo, bo mówi przecież św. Piotr o tym - 1 List, rozdz.2: *20 Co bowiem za chwała, jeżeli przetrzymacie chłostę jako grzesznicy? - Ale to się Bogu podoba, jeżeli dobrze czynicie, a przetrzymacie cierpienia. 21 Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami*.

I proszę zauważyć, co jest napisane: *Do tego bowiem jesteście powołani*. Jak Ja przyszedłem na ten świat w ciele waszym - grzechu, bo do tego zostałem powołany; tak wy zostaliście powołani, aby żyć w świecie otchłani, głębin, tam gdzie jest władza grzechu, aby nastąpiła władza ognia. Bo **ogniem jesteście, bo Ja go przyniosłem i podtrzymuję aż zapłonie** - ogniem jesteście.

*Do tego bowiem jesteście powołani* - czyli Jezus Chrystus mówi w taki sposób: Nic nie musicie zrobić, tylko uwierzyć, że Ja was uwolniłem, abyście mogli uczynić to, co Ja uczyniłem, abyście mogli przeciwstawić się wszelkiemu złu. Abyście szli Moimi śladami, Moją ufnością, oddaniem, posłuszeństwem Ojcu; Moim opanowaniem, łagodnością, wiernością, dobrocią, uprzejmością, cierpliwością, pokojem, radością i miłością. Abyście szli i objawiali Ojca tam, gdzie nikt o Nim nie słyszał. Jakież słuchy pojawiły się o odkupieniu, to Ja właśnie zstąpiłem do głębin i powiedziałem, że przyjdę, legendy tam się pojawiły, nie wiadomo jakie.

I dalej List: *On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępów. On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie. On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechu, a żyli dla sprawiedliwości. - Krwią Jego ran zostaliście nabyci, uzdrowieni*.

I proszę teraz zauważyć, to co tu jest napisane, to jest wasze dzieło w głębinach - wasze dzieło w głębinach, kiedy już uwierzyliście. Kiedy już uwierzyliście, kiedy już nie

postępujecie wedle tego, co myślicie, tylko wedle tego, co Chrystus w was myśli. Już nie postępujecie wedle własnego chciejstwa, ale Bóg w was jest, Chrystus jest w was chceniem. Już nie czynicie czegokolwiek, ale to Chrystus jest w was wszelkim dziełem i wszelkim postępowaniem.

To będąc w tym momencie w ciele, jesteście w miejscu najbardziej doskonałym do czynienia uczynków czyniących wiarę żywą. Dlatego że tutaj jest ich brak, a tu właśnie macie warunki, aby oprzeć się wszelkiemu złu i wyrazić z całej siły wiarę żywą. Czyli, że jest obecny w was Chrystus, że jest w was obecna czystość, że jest w was obecne nieskalanie; że wasza dusza, która jest waszym przywróconym życiem przez Chrystusa, że On jest waszym życiem, że ona żyje z Jego mocy. A wy tam jesteście i krocycie potęgą ognia niebieskiego, i objawiacie tajemnicę, którą przeczytam - Księga Mądrości, rozdz.19, wersety od 18: *Żywiły bowiem, gdy się inaczej ze sobą zestroją, odmieniają rodzaj rytmu, jakby dźwięk harfy, zawsze pozostając w tonie.*

Łatwo to wykazać, widząc co się stało: *ziemne bowiem stworzenia zmieniły się w wodne, a wodne na ląd wychodziły.* Ale proszę zauważyć dalej: *Ogień w wodzie wzmagał swą siłę, a woda zapomniała o swej własności gaszenia.*

I jeszcze inny werset Mdr 16: *A co najdziwniejsze, ogień się wzmagał w wodzie, która wszystko gasi, bo świat ujmuje się za sprawiedliwymi.*

I tutaj powrócę Mdr 19: *Pod każdym bowiem względem wywyższyłeś lud Twój, Panie, i rozstawiłeś, nie zapomniałeś wspierając go w każdym czasie i na każdym miejscu.*

Czyli to bardzo ciekawe są wersety, może one są trudne trochę, ale tutaj przedstawiona jest taka sytuacja, że człowiek światłości jest ogniem, a piękna córka ziemską jest wodą. Księga Mądrości rozdz.16: *17 A co najdziwniejsze, ogień się wzmagał w wodzie, która wszystko gasi, bo świat ujmuje się za sprawiedliwymi.* Czyli, co to oznacza?

Bóg przedstawia taką sytuację, że mimo że w tym świecie ogień i woda są wrogami, to w świecie nieba, ogień i woda są jednością bo to jest sprawiedliwe u Boga.

Jest sprawiedliwe u Boga - Bóg kieruje się sprawiedliwością, a nie siłami tego świata. W siłach tego świata i we władzach tego świata, woda i ogień są wrogami, są przeciwne sobie, ale w Bogu są zjednoczone, bo to jest sprawiedliwe w Bogu, bo Bóg działa sprawiedliwością.

Więc ludzie w tym świecie: Panie, Panie, Panie, dlaczego nie czynisz tego względem praw tego świata?! Bo czynię sprawiedliwie, a nie względem praw tego świata. Woda i ogień cieszyć się razem będą i będą w mocy powstawać jeszcze większej.

Czyli ogień - synowie Boży, woda - piękne córki ziemskie; gdzie są przeciwko sobie, ale kiedy zstępują synowie Boży, woda staje się zgodna z ogniem i mocy mu

dodaje, a ogień wydobywa ją ku jeszcze większej sile i mocy. Czyli razem współistnieją bo to jest sprawiedliwość. Czyli w głębinach istnieje piękna córka ziemską, która potrzebuje sprawiedliwości, a nie panowania ludzkiego i władzy, ale sprawiedliwości i prawdziwego panowania - Boskiego panowania, bo to jest sprawiedliwe; a nie wedle prawa tego ziemskiego. Bo wedle prawa tego ziemskiego, silniejszy panuje; i Chrystus wykorzystał to prawo - zstąpił, jest najsilniejszy, najpotężniejszy i przejął władzę nad ludźmi. A szatan nie mógł Mu sprzeciwić się, bo by sprzeciwił się prawu swojemu, które stanowi, że istnieje. Gdyby sprzeciwił się prawu, przestał by istnieć, więc wołał oddać pokłon, żeby żyć nawet w niewoli - tak można powiedzieć.

I tutaj proszę zauważyć, chcę tu teraz powiedzieć o głębinach. My, którzy wierzymy Bogu z całej siły, a wierzyć Bogu nie oznacza - jakiegoś tam mechanizmu w głowie, który sobie funkcjonuje.

Bo ten mechanizm wedle Rudolfa Steinera, który założył antropozofię; jego przypowieść sprzed stu laty, chyba w 1917 r. że przyjdzie czas na ten świat, kiedy ludzie po podaniu pewnego leku, stracą w sobie łączność z Bogiem, czyli utracą Boga. Tak jak jeden z ludzi, który poddał się eksperymentowi badającemu lek; po podaniu tego leku stwierdził, że odebrano mu Boga, bo nie czuje już Boga w sobie. Bóg w nim zniknął i nie wie jak to się stało, a podejrzewa, że to był ten lek, ponieważ była to chwila i już poczuł, że Boga już nie ma.

Ale proszę zauważyć, jeszcze Ewangelię chciałem powiedzieć. Jest taka Ew. św. Mateusza 13: *12 Bo kto ma, temu będzie dodane, i nadmiar mieć będzie; kto zaś nie ma, temu zabiorą również to, co ma.*

Czyli przyjdzie czas, że ci którzy myślą że mają, będzie odebrane im to, co myślą że mają, i dodane tym, którzy mają. Co odzwierciedla tą sytuację, że ludzie którzy będą mieli Boga na pozór, będzie to Bóg w nich tylko rozumowy, tylko ich neurony w mózgu będą ukazywały ich wymyśloną rzeczywistość nieba - utracą Go, bo nie był On prawdziwy. Ale ci którzy będą mieli prawdziwego Boga, bo będą synami światłości, poczują jak On się w nich wzmoże i jeszcze potężniej będzie działał, bo łaska będzie ich coraz silniej umacniała, bo będą człowiekiem światłości.

Człowiek światłości, jest ratunkiem od wszelkiej nicości i dla wszelkiej nicości. Kiedy przyjmujemy człowieka światłości, to on jest ratunkiem od wszelkiej nicości, do którego świat chce skierować człowieka jako do nicości, aby człowiek przestał chcieć.

Jest taki film bardzo stary, ma może już z 50 lat pt. „Bliskie spotkania trzeciego stopnia”, w tym filmie jest jeden taki powiedziany dialog: Nie będziemy się czuć wolni, dopóki nie zniszczymy wszelkiego Chrystusa w ludziach, wszelkiego dążenia Chrystusowego. Nie będziemy się czuć wolni, będziemy się nieustannie musieli

ukrywać przed ludźmi dopóki nie zniszczymy w nich wszelkiego przejawu wiary i Chrystusa. Już w owym czasie, to jest w 1977 r. (ten film powstał) już w owym czasie pojawia się nieustanna chęć zniszczenia wszelkiego przejawu żywego Boga. Bóg sobie może być - wymyślony, bo usunąć go można razem ze wszystkimi myślami ludzkimi.

Ale kiedy jest żywy i prawdziwy, nie pochodzi On z myśli ludzkich, ale jest to obecność żywego Boga, żywego Ducha. I tutaj właśnie opór i nieustanne poszukiwanie grzechu, i nakaz poszukiwania grzechu i spowiadania się wynika z tego, aby nigdy człowiek nie objawił i nie wypełniał uczynków czyniących wiarę żywą.

A uczynki czyniące wiarę żywą jest to wiara w to, że nie mamy grzechów, a nie, że je mamy. To że ich nie mamy - a nie to, że je mamy. Po to jest, aby się spowiadać raz na dwa tygodnie, albo raz na tydzień, albo raz na miesiąc, aby człowiek nie zapomniał, że jest nieustannie niewolnikiem grzechu.

A ci, którzy wierzą Chrystusowi i cały czas trwają w tej prawdzie doskonałej, wierzą Chrystusowi, że nie mają grzechu, wiedzą o tym, że poczytywanie grzechów duszy swojej, jest umniejszaniem chwały Chrystusowi, a jednocześnie zwiększaniem plagi diabelskie na sobie i dręczenie. Jest to Apokalipsa i nie tylko Apokalipsa. Ale zwiększają plagi, które będą na nich spadały i umniejszają sobie chwały w Bogu, bo umniejszają chwały Bogu, nie uznając Boskiego dzieła. Czyli Boga czynią kłamcą, Chrystusa Pana nie uznają w ogóle jako dawcę naszego odkupienia, tylko swojego. Tam sobie Bóg odpuścił, a do nas mówi: „Róbta co chceta” - jak będziecie tacy silni jak Ja, to może wam się uda, ale wątpię, bo beze Mnie nikt sobie nie da rady. Ale tak Chrystus wcale nie mówi!

Chrystus mówi: Ja was odkupiłem, jesteście wszyscy wolnymi. Kto uwierzy i uzna Mnie, że jestem jego życiem, to wtedy pokona śmierć. Porzuci starego człowieka, wyjdzie z tzw. ego, czyli z fałszywej osobowości emocjonalnej, która stała się jego więzieniem i nie może się z niej wydostać; bo to jest tzw. świadomość ciała, które chce, to co chce, i dąży do tego co chce, a dążenie ciała jest zawsze wrogiem Bogu.

I w ten sposób my, w głębinach możemy stanąć tylko wtedy, kiedy jesteśmy nowym stworzeniem. A nowym stworzeniem jesteśmy tylko wtedy, kiedy uwierzymy Chrystusowi, bo Chrystus mówi do nas: Nic nie musicie zrobić.

Dostrzegam tam tych, którzy się z tym nie zgadzają i walczą nieustannie z Chrystusem, aby nie dopuścić do tej mocy. Ponieważ szatan w tym momencie traci wszelkie wpływy i wszelką kasę, która płaci za mieszkanie, za apartamenty i utrzymuje wszystkie samochody, i wszystkie inne rzeczy; „a rowów nie potrafimy kopać”.

Więc jest tu sytuacja taka, że powiedziane jest nam w Liście św. Pawła do Galatów: *Służcie swoim majątkiem tym, którzy do Boga was wznoszą.* Tu jest

odwrotność: Odbierzcie cały majątek tym, którzy was zniewalają. Bo okradli was pod pozorem dobra, pod pozorem prowadzenia was ku Chrystusowi i uczynili was niezdolnymi do wiary i zniewolonymi w swoich myślach, i z sumienia uczynili strażnika broniącego dostępu do Boga.

A jest przecież napisane - 1 List św. Piotra, rozdz.3: *21 Teraz również zgodnie z tym wzorem - Czyli chodzi o wodę potopu i odniesienie do wody: Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje - woda - was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróceną do Boga prośbę o dobre sumienie.*

Prośbę o dobre sumienie! W czasie Mszy jest czytane: zgodnie z sumieniem - nie o dobre sumienie, tylko zgodnie z sumieniem, które mamy, i które jest źle ukształtowane. I św. Paweł mówi o tym, że nasze sumienie jest niewłaściwie ukształtowane, bo tylko Bóg Ojciec daje nam właściwe sumienie, czyli właściwe postrzeganie Prawa i właściwy sens istnienia. Bo On jest naszym Prawem i życiem, i tylko przez Chrystusa Pana możemy się zwrócić do właściwego naszego sumienia, bo On jest naszym Prawem.

Więc w tym momencie chodzi tu o prawdziwą odwagę w prawdzie - czy tracę, czy zyskuję. Czy tracę, czy zyskuję? Czy jak przyjmę Chrystusa to stracę, czy zyskam? Więc co to za pytanie?

Nie wynika ono z wiary, tylko wynika: czy w dalszym ciągu będę wielki w tym świecie? Czy w dalszym ciągu będę bogatym młodzieńcem, którego będą cały czas uznawali za doskonałego i bogatego jeśli będzie przy kasie? Bo Chrystus kazał mi pozbyć się wszystkiego i ukazał mi biedę, więc smutny odszedłem.

Ale musi się stać on i my synem marnotrawnym, aby uświadomić, że to właśnie z powodu majątku, który wziął od ojca, właśnie upadł, zgubił się. Ale dopiero w świecie tym dalekim, zimnym, odległym, gdy karmił świnie, zobaczył że najważniejszą rzeczą jest wdzięczność. Bo właśnie świnie są mu wdzięczne za to, że on je karmi korabem - strąkami szarańczynu strąkowego. One są wdzięczne jemu, a on sam musi je sobie brać i by musiał być sobie wdzięczny, ale to nie przynosi mu radości.

I on narzeka: Sam muszę sobie je brać i nie mam komu być wdzięcznym. Ale przecież mam ojca, jemu moja wdzięczność się należy - wracam do ojca już w tej chwili, ponieważ umrę z braku wdzięczności, bo wdzięczność do życia mnie przywraca dlatego, bo życie ojca we mnie jest życiem. Bo ja mając swoje życie, właśnie umieram - a życie mojego ojca, mnie do życia przywraca.

Więc dostrzegamy tą sytuację, że postawa doskonała, wymaga uczynków czyniących wiarę żywą - wiarę żywą, czyli wdzięczność Bogu. Czyli musimy w tym świecie okazywać nieustannie wdzięczność Bogu za czystość, którą nam objawił, i że tą czystość możemy objawiać w otchłani, w głębinach. Tam w głębinach, na którą to



czystość oczekują istoty - to jest ten sam List 1 P 3:

*19 w nim poszedł ogłosić zbawienie nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.*

Z Listu do Kolosan rozdz.1: *28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.*

Czyli co to oznacza? Każdemu musimy okazywać, że Bóg każdego odkupił i każdego dusza jest doskonała w Chrystusie. Każdego człowieka dusza jest doskonała w Chrystusie, każdego! Nie ma człowieka, który by nie był doskonały w Chrystusie, a to jest ukazane w Liście do Rzymian rozdz.5: *17 Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa.*

Co to znaczy obfitość łaski i daru sprawiedliwości?

Uwierzyli! - uwierzyli Chrystusowi, że On ich wybawił, i na nich spoczywa cała obfitość łaski i daru sprawiedliwości. I werset 18:

*A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. On jest naszym życiem: Chrystus - nasze życie! I dalej: 19 Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi.*

Staną się - oznacza: Jeśli uwierzą Chrystusowi, to spocznie na nich łaska i dar sprawiedliwości, bo już mają, i wtedy zstąpią do głębin.

I teraz proszę zauważyć następującą rzecz: Co to znaczy zstąpić do głębin? Oznacza to tą sytuację: Kiedy uwierzyliście Chrystusowi z całej siły i spoczęła na was cała łaska i dar sprawiedliwości, to w tym momencie wszystkie - pięknej córki boleści kości, są z wami. Wszystkie jej boleści kości z powodu tego, że dostąpiliście Boskiej sprawiedliwości. I co to oznacza?

Oznacza to, że staliście się w pełnym udziale Chrystusowym, Jego starcia z ciemnością dla zwycięstwa. I oznacza to tą sytuację, jak Chrystus Pan w tym ciele stał się silnie zjednoczony z tym ciałem, że ciało Jego pocilo się krwią z powodu cierpienia duszy, tak silnie był zjednoczony, że dusza doznawała lęku z powodu ciała, które ma doznać śmierci - tak silna to jedność - tak wy, w tej jedności odczuwacie pięknej córki kości i jej boleści.

Czyli jej natura udręczenia, staje się waszą naturą udręczenia i —jedynym ratunkiem dla was, są uczynki czyniące wiarę żywą.

Czyli Chrystus, który jest w Ojcu, a syn Boży jest w Chrystusie, a piękna córka ziemiska ma swoje miejsce w synach, ponieważ zostali oni przeznaczeni, aby ona i on

stali się jednością. *Aby oblicze było w miejscu oblicza, aby dwoje oczu stało się jednym okiem, aby ręce kłaść w miejsce rąk, nogi w miejsce nóg, oczy w miejsce oczu i oblicze w miejscu oblicza. Co to znaczy?*

Tak jak synowie Boży - człowiek przez wiarę w Chrystusie Panu przyjął nowe ciało dla niego przygotowane przez Boga, bo porzucił ciało sprawione przez grzech, przez śmierć: *Któż mnie wyzwoli z ciała tej śmierci?* - pyta św. Paweł - przyjął ciało stworzone przez Boga Ojca. Jest tu napisane w 2 Liście do Koryntian, rozdz.5: **17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem.** Dosłownie nowym!

To nie jest jakaś gadanina, to jest fakt - jest nowym stworzeniem. I dalej: **To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe. Minęło stare życie, przestały istnieć sprawy związane z tym światem jako nadrzędne.**

Jezus Chrystus zapłakał nad Łazarzem, zapłakał, bo ten świat nie był Mu obcy, był Mu bliski - ale bliższy jest Ojciec. I z powodu Ojca miłości, którą miał także do Łazarza, wskrzesił go dla życia, ponieważ ten świat go zniszczył, a Ten, który jest w tym świecie życiem, przywrócił go do życia.

Jak mówi Marcie w Ew. wg św. Jana, rozdz.11: *24 Rzekła Marta do Niego: «Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym». 25 Rzekł do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. 26 Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?» 27 Odpowiedziała Mu: «Tak, Panie! Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat».*

Więc to mówi Marta, pełna świadomości i uwierzyła Chrystusowi, że On jest życiem. I co się stało? Ona już oglądała swoimi oczami duszy żywego Łazarza, bo uwierzyła Temu, który jest jego życiem, już radowała się. Radowała się z życia Łazarza, brata swojego, bo uwierzyła Temu, który jest życiem. Ten świat nie dał jej rady, bo uwierzyła Temu, który dał światu radę; pokonał ten świat, pokonał grzech, pokonał zło, szatana, ciemność. Więc co się dzieje tutaj, w tym świecie proszę państwa?

Jesteśmy w czasie, kiedy wszyscy, ale to wszyscy na tym świecie, muszą stanąć w miejscu sądu. Co to oznacza?

Ujmijmy to w taki sposób, że każdy jest zbiorem wibracji - powiedzmy, że tak to ujmę w taki sposób - jest zbiorem wibracji, jakiegoś rezonansu. Jak to było powiedziane przecież w Księdze Mądrości, rozdz.19: *18 Żywioły bowiem, gdy się inaczej ze sobą zestroją, odmieniają rodzaj rytmu, jakby dźwięk harfy, zawsze pozostając w tonie.*

Więc odzwierciedlając tą sytuację, że wszystko jest jakimś rytmem, jakimś dźwiękiem - Chrystus jest światłością, my jesteśmy także światłością tam, gdzie On jest w nas. I piękna córka ziemski w sobie ma światłość Jego, bo powstała z Boga i ma w sobie prawdę. Tak jak dusza, która została przez Boga stworzona, miała w sobie

prawdę i światłość mimo że podlegała śmierci, miała udział w śmierci. Więc Chrystus przyszedł do tego życia, aby wyzwolić ją - duszę, z odium śmierci i dać jej życie, przyodzianie w wieczne doskonałe Ciało, aby żyła na wieki i mogła dzieło wykonać to, do którego została powołana.

Więc w tym momencie, kiedy Chrystus staje na tym świecie, wypełnia ten świat wibracją, światłem. I wszyscy, bez względu na to gdzie są - jak to było powiedziane: Nie schodźcie z dachu, nie bierzcie szaty, bo tam was Chrystus spotka, gdzie jesteście.

Więc wibracja, światłość, ona rezonuje ze światłością każdego człowieka wewnątrz, nawet gdy nie wie gdzie jest. I nagle wywołuje to w człowieku - nie w jego świadomości - ale w wewnętrznej sile wołania Chrystusa, aby poszedł do miejsca, gdzie został wezwany. Czyli do miejsca swojej pracy zadanej - może wykonanej - ale bardzo często nie, nie wykonanej. Więc wzywa do tego miejsca i każdy musi się wstawić w tym miejscu, bez względu na to czy chce, czy nie chce, bo taka jest władza Boga.

Struna szarpnięta w gitarze, jakaś basowa czy wyższa, ona gdy będzie wśród innych gitar tak samo nastrojonych, wyzwoli ten sam dźwięk w danej strunie - nie w innej, tylko w tej właśnie tak samo nastrojonej, bo ten dźwięk tamtą pobudzi.

I to jest ta sama sytuacja: Chrystus Pan światłością wzywa naszą świadomość do wstawienia się do miejsca pracy, tam gdzie światłość. I to jest sąd! Jaki? Człowiek staje w miejscu albo radosnego objawienia swojej pracy, którą przez wiarę poznawał, a teraz wedle widzenia, lub staje w miejscu braku wykonania pracy, przedtem nie widzianej a teraz udręczającej.

I mówi: Skąd się wzięło to umęczenie? Jak mnie męczy, jak jęczy - cóż to takiego jest? Miejsca mało, ledwo co można żyć, powietrza mało. Dlatego że rozrósł się ten, który jest hańbą i zabrał miejsca temu, który jest prawdą. I wtedy człowiek mówi: Co się stało?

Ale w tamtym miejscu także ma możliwość wiary, bo w tej chwili także jeśli uwierzy, Bóg mu da pełnię; pełnię swoją, czyli pełnię, którą przez Chrystusa objawił, pełnię łaski i dar sprawiedliwości, aby w jednej chwili Królestwo Boże się rozszerzyło i tam miał pełnię chwały. I żeby mógł to dzieło, które w każdej sekundzie może na nim spocząć, bo nie jest to jego praca tylko jego wiara, aby przez tą wiarę mógł pracę swoją wykonać.

I teraz rozumiecie państwo, że spowiedź... czyli inaczej powiem, żeby to zrozumieć czym jest spowiedź. Bo ludzie, po prostu działa to na nich jak „czerwona płachta na byka” - gdy się mówi o spowiedzi w sensie, że spowiedź może działać niekorzystnie. Bo działa niekorzystnie, dlaczego?

Bo zabrania człowiekowi uznania Chrystusowej swojej doskonałości i nieustannie poczytywania duszy swojej grzechów swojego ciała, które widzi. Ale jesteśmy wolni nie z powodu widzenia, tylko z powodu wiary. Jesteśmy w udziale z czystością naszej duszy, która jest udzielona przez Chrystusa z powodu wiary, a nie z powodu widzenia. Więc to, że widzimy grzech w ciele nic nie znaczy o dziele Chrystusowym naszej duszy - nic, nic nie znaczy. Tylko znaczy o naszej hańbie i braku działania, i braku uczynków czyniących wiarę żywą - o nas znaczy, nie o Nim.

Jakżeż ludzie łatwo przez grzech w swoim ciele, oskarżają Chrystusa o niedbałość względem ich duszy. Ale oni mówią wtedy: Ale my nie Jego oskarżamy, tylko siebie.

A czy wy jesteście dawcami wolności waszej duszy? Czy wy jesteście dawcami? On jest dawcą wolności waszej duszy, więc oskarżając duszę własną o zło, Jego oskarżacie, że tego nie uczynił. Jakżeż łatwo to przychodzi i jakże nie odstępujecie od tego gniewu względem Boga i tej gwałtowności, a jednocześnie oskarżania Go o swój stan. Ponieważ nie siebie oskarżacie tylko Jego, bo wasza dusza nie jest wolna z powodu waszego postępowania, ale tylko Jego dzieła.

Przyjrzyjcie się lepiej brakowi waszych uczynków czyniących wiarę żywą. Wiara żywa - to rozszerzanie chwały wolności, która już ma swój początek w duszy; o czym powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian, rozdz.8: *22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha...*

Obecność żywego Ducha w naszej duszy, to jest dar naszego dzieła, aby trzymając się Jego - *...i my również całą swoją istotą wzdychamy, oczekując odkupienia naszego ciała.* Wzdychamy - dlaczego?

Bo boleści kości pięknej córki Boga, stały się też boleściami człowieka, synów, bo są za nią odpowiedzialni. Jak Bóg uczynił Chrystusa odpowiedzialnym za stan ludzkości, to ból duszy człowieka stał się Jego bólem.

1 List św. Piotra, rozdz.2: *22 On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępu. 23 On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie. 24 On sam w swoim ciele, poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów.*

Czy to za mało jest tu powiedziane? Czy trudno? Czy coś niezrozumiałego tutaj jest?

I dalej: *24 [...] a żyli dla sprawiedliwości. - Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni.* Czy to jest coś niezrozumiałego?

**Niech człowiek porzuci zasłonę, która została na niego zarzucona w postaci tej - że musi nieustannie uznawać swoją duszę grzeszną i nie uznawać dzieła Chrystusowego;** bo to jest to samo. To samo - uznawać

grzeszność swojej duszy, czyli zasłaniać się przed Bogiem jako Tym, który jest złem, i który nakazuje człowiekowi szukać grzechów. Ale Bóg powiedział: *Nie wspomnę już grzechów waszych.*

I Bóg nie wodzi na pokuszenie, ale wszystko czyni, aby człowiek pokusie nie uległ. Jakżeż dzisiejszy establishment duchowny broni się przed tym, aby Bóg nie stał się dobrem dla człowieka. Jakżeż lawiruje, jakżeż okoniem staje w oporze, aby człowiek tylko nie zdołał, nie pomyślał, że Bóg może być jego zbawicielem.

Ale mówi: Bóg wodzi cię na pokuszenie, broń się przed Nim ile wejdzie. Bo taka jest reakcja behawioralna, nie jest to odruch do naszej świadomości, to jest odruch behawioralny. Jest to odruch dziejący się już bardzo głęboko w naszym ciele, zaprogramowanym, aby człowiek mógł przetrwać jeszcze w świecie ducha mocarstwa powietrza - odruch behawioralny. I jest to odniesienie do wrogości i w ten sposób następuje odruch behawioralny, on zawsze występuje w taki sam sposób.

I dlatego establishment duchowny w 418 r. wykorzystał odruch behawioralny do tego, aby człowiek stał się wrogiem Boga. Wykorzystał to, że nie kierował się do świadomości; do świadomości kierował pewnego rodzaju można powiedzieć własne rozumienie, ale działanie było perfekcyjnie uderzone prosto w odruch behawioralny, ale jakoby dowolne pojmowanie. Co to znaczy dowolne pojmowanie?

Tam dowolnego pojmowania nie ma. To jest tak, jak w dziennikarstwie: Dziennikarz napisał sobie pytania i odpowiedzi. Prowadzi tak rozmowę, że wszystkie odpowiedzi się zgadzają, mimo że nie podpowiada w ogóle rozmówcy, co ma odpowiadać. Ale tak prowadzi rozmowę, żeby pytania sugerowały odpowiedź i żeby doprowadziły tego rozmówcę do takiej odpowiedzi jakiej sobie życzy dziennikarz.

Jest to umiejętność behawioralnego manipulowania, łaskotania i umiejętności jakoby nagradzania i wtedy się człowieka prowadzi na smyczy jak się chce. To jest znana sprawa, oglądamy ją na świecie, oglądamy już ją od roku albo nawet dłużej [pandemia], widzimy ją po prostu.

Gdybyśmy się przyjrzeni sytuacji tej, która się dzieje od roku, to jak byśmy przyjrzeni się 8 punktom 2 Kanonu, gdzie w 2 Kanonie zostało ukazane w jaki sposób establishment duchowny manipuluje naturą duchową człowieka, to te 8 punktów dokładnie jest stosowanych w dzisiejszym świecie. Dokładnie co do milimetra jest odwzorowanie pozorowania wolności przez zniewolenie, a później przez zniewolenie jako konieczne, a później kto nie chce zniewolenia, dostaje karę.

Kościół tak samo postąpił, a właściwie to jest nauka od Nierządnicy - nauka od Nierządnicy, którą się później kieruje Bestia i rogi. Bestia i rogi kierują się nauką Nierządnicy.

To, żeby zrozumieć tą sytuację, to jest Apokalipsa św. Jana, rozdz.17: *16 A dziesięć*

*rogów, które widziałeś i Bestia, - ci nienawidzić będą Nierządnicy i sprawią, że będzie spustoszona i naga, i będą jedli jej ciało, i spalą ją ogniem, bo Bóg natchnął ich serca, aby wykonali Jego zamysł i to jeden zamysł wykonali - i dali Bestii królewską swą władzę, aż Boże słowa się spełnią.*

Czyli co to oznacza? Cokolwiek establishment duchowny, czy świecki będzie czynił, to i tak czynią to, co Bóg chce, nawet jeśli będą najbardziej wyrafinowani i najbardziej przebiegli, to i tak Boże dzieło pełnią, ponieważ taka jest wola Boża. I nawet jeśli będą zmieniani 100 razy, to i tak taki był zamiar Boży, bo to Bóg daje im myśli, z czego nie zdają sobie sprawy - myślą, że myślą sami, i że sami siebie prowadzą, i sami sobie to wszystko czynią.

### **Część 3**

Ludzie szukają głównie szczęśliwości wynikającej z rozumienia ciała. Szczęśliwość ciała polega na tym: nic nie robić - a mieć, leżeć ale żeby było wygodnie i żeby nikt nie budził, a jak budził, to tylko po wypłatę - i to głównie tak funkcjonuje człowiek. Czyli szczęśliwość człowieka polega na tym, żeby nic nie robić, nogami i rękami odpychać, żeby same że tak mogę powiedzieć „gołąbki wpadały do gąbki” (chodzi mi o gołąbki zawijane w kapustę), żeby nikt nie musiał zapracować, żeby wszystko było. Więc taka jest potrzeba natury cielesnej.

I dlatego ludzie, gdy spotyka ich jakaś praca duchowa pytają się: Panie Boże, dlaczego mnie spotyka takie nieszczęście? Panie Boże, dlaczego mnie spotyka nieszczęście w postaci tej pracy, trudów.

A Bóg mówi: Jakich trudów! - może źle mieć się twoje ciało, ale ty jako duchowa istota, ty właśnie się wydobywasz ku prawdzie, ku doskonałości! Więc raduj się ze swojej radosnej duszy, a i ratuj ciało które jest przeznaczone do radowania się! A ty gdy twoje ciało smuci się utratą czegoś co go zniewala, płaczesz razem z nim.

Tu jest właśnie świadomość większości ludzi na tym świecie, że tak funkcjonują; nawet jeśli wykonują jakieś dzieła duchowe, to to są dzieła duchowe ich wyobrażonego boga, którego się strasznie boją, albo są zniewoleni, który im daje wszystko co chcą, a później zabiera im całkowicie życie, ponieważ zostało pochłonięte przez tą ciemność i to zło. Więc to są działania szatańskie - Ewę zwiódł, która powstała z mocy, Adama zwiódł który powstał z mocy, z mocy Bożej; zostali zwiedzeni, ponieważ obroną było ich posłuszeństwo.

Zresztą mówił Bóg: *Nie będziecie jeść z drzewa w Raju, które jest ogrodzone, drzewa poznania dobrego i złego, nie będziecie jeść.* Oni mieli być tylko posłuszni Bogu, być tylko posłuszni, i nie wytrwali w posłuszeństwie. Bo mieli cały raj owoców i wszystkiego co potrzebowali do życia, a nie wytrwali ponieważ nie wytrwali w posłuszeństwie Bogu. A Bóg tylko chciał ich posłuszeństwa, aby działo się w nich to,

co Bóg chce w nich dla świata głębin; dlatego ich stworzył, aby uratować pierwszy świat.

W Laodycei w IV wieku została zniszczona Księga Henocha, która mówiła właśnie o tym ratunku, mówiła o tym upadku; została zniszczona, ponieważ ta wiedza była przeciwna wprowadzeniu całkowicie innego toru, zapomnienia o dziele Chrystusa. A wydostania imienia Chrystusa jako pułapki; pułapki w sensie jako Tego do którego wszyscy przyjdą, ale żeby dzieł nie wypełniali, aby w dalszym ciągu służyli złemu duchowi myśląc o swoich umiejętnościach.

Proszę zauważyć jak to św. Paweł powiedział w 1 Liście Koryntian rozdz. 12: 29 *Czyż wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokują? Czy wszyscy są nauczycielami? Czy wszyscy mają dar czynienia cudów? 30 Czy wszyscy posiadają łaskę uzdrawiania? Czy wszyscy przemawiają językami? Czy wszyscy potrafią je tłumaczyć? 31 Lecz wy starajcie się o większe dary: a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą.* I dlatego mówi:

*1 Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,  
a miłości bym nie miał,  
stałbym się jak miedź brzęcząca  
albo cymbał brzęmiący.*

*2 Gdybym też miał dar prorokowania  
i znał wszystkie tajemnice,  
i posiadał wszelką wiedzę,  
i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił.  
a miłości bym nie miał,  
byłbym niczym.*

*3 I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją,  
a ciało wystawił na spalenie,  
lecz miłości bym nie miał,  
nic bym nie zyskał.*

*4 Miłość cierpliwa jest,  
łaskawa jest.*

*Miłość nie zazdrości,  
nie szuka poklasku,  
nie unosi się pychą;*

*5 nie dopuszcza się bezwstydu,  
nie szuka swego,*

*nie unosi się gniewem,  
nie pamięta złego;*

*6 nie cieszy się z niesprawiedliwości,*

*lecz współweseli się z prawdą.*

*7 Wszystko znosi,*

*wszystkiemu wierzy,*

*we wszystkim pokłada nadzieję,*

*wszystko przetrzyma.*

*8 Miłość nigdy nie ustaje.*

Bóg zawsze jest z nami, a przedstawia żeby tego szukać. To właśnie zaraz jest po wersecie, o którym rozmawialiśmy: *31 Lecz wy starajcie się o większe dary: a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą.*

I mówi o miłości, by szukać miłości. Jak powiedział to w Liście do Galatów 6 gdzie jest napisane: *15 Bo ani obrzezanie nic nie oznacza ani nieobrzezanie, tylko nowe stworzenie.*

Jesteśmy stworzeni dla nowego stworzenia. Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, abyśmy byli nowym stworzeniem; nie nieustannie się borykali z grzechami, nie nieustannie walczyli o to co już zostało uczynione, nie nieustannie chcieli zrobić to co Chrystus już zrobił i zrobić to na własną rękę. Ale abyśmy przyjęli nowe stworzenie, które Bóg dał nam w Chrystusie Jezusie, które nas oczekuje, ażebyśmy je przyjęli; musimy tylko uwierzyć Chrystusowi.

Więc Chrystus nie chce abyśmy czynili to co On już uczynił, czyli walczyli z grzechami, które On ze swojej mocy już usunął i już ich nie ma; jesteśmy nowym stworzeniem. Ci którzy szukają grzechu silnie się trzymają tego który zgrzeszył, czyli starego człowieka, śmiertelnego człowieka; trzymają się tego człowieka - Rzymian 6:

*6 To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała - tego ciała grzesznego się trzymają - dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.*

Więc trzymając się niewoli grzechu, trzymają się ciała grzesznego tzw. dawny nasz człowiek; tam jest napisane: *dawny nasz człowiek.*

A tu jest napisane: nowe stworzenie; dawny nasz człowiek i nowe stworzenie. Nowe stworzenie nie jest dawnym człowiekiem.

Dzisiejszy świat - establishment duchowny nieustannie człowieka popycha do starego stworzenia, przez to żeby pamiętali grzech; bo wiąże człowieka ze starym stworzeniem grzech. Dlatego Chrystus usunął grzech, aby nie było związku ze starym człowiekiem; i dlatego nie będzie człowiekowi przypominał starego człowieka, ponieważ nie jest to potrzebne ani człowiekowi, ani Bogu.

Bogu jest potrzebne nowe stworzenie, a i nam jest potrzebne nowe stworzenie. Bo gdy jesteśmy nowym stworzeniem nie mamy tego co nas udręczało, bo nie jesteśmy już w tym, jesteśmy już całkowicie nowym stworzeniem, całkowicie nowym.

Nowym nie oznacza dołożonym, tylko tamten jest całkowicie usunięty, a jest nowym. Ale żeby to się stało musimy uwierzyć, bo jeśli nie uwierzymy, to ze śmiercią



starego my też ponosimy śmierć całą, ze świadomością razem. Ale gdy wierzymy Bogu, to śmierć dotyka tylko starego człowieka, a nasza świadomość trzyma się Chrystusa, który zanurza nas w nowym stworzeniu - jesteśmy nowym stworzeniem. Nowe stworzenie nie jest to wynik rozumienia, tylko Jezus Chrystus chce nam powiedzieć co się z nami stanie kiedy uwierzmy Chrystusowi, kiedy uwierzmy Bogu, co się z nami stanie, dokąd nas zabiera i jakie jest nasze dzieło.

Czyli nie co mamy zrobić, tylko co się z nami stanie jeśli uwierzmy. **Jeśli uwierzmy, przestanie istnieć stare życie które jest złem i rozpocznie się nowe życie, które jest doskonałością.** I nasze dzieło się nie kończy z uwierzeniem Chrystusowi, ale dopiero się rozpoczyna, ponieważ ta w której my mamy nieustanny udział, którą człowiek nazywa podświadomością i nazywa tą podświadomość – „to było silniejsze ode mnie”.

Czyli człowiek cały czas ma udział z tą naturą podświadomą, i nie kończy się praca razem z wiarą, ale rozpoczyna, aby ta która jest naszą częścią naszego istnienia, czyli naszymi emocjami, a jednocześnie uczuciami. Uczucia pochodzą z Boga, czyli jest to jej wewnętrzne życie, a emocje jest to, to w co odział ją szatan i upadli aniołowie. Szatan i upadli aniołowie kazali jej zwrócić uwagę na zewnętrzne swoje życie, jak są ubrane i jak są przyozdobione. I dlatego św. Piotr powiedział takie słowa w 1 Liście rozdz. 3:

*3 Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie2, 4 ale wewnątrz serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.*

Tutaj taki werset włożyłem z Ew. wg św. Tomasza 21: *Rzekła Mariham do Jezusa: „Do kogo podobni są twoi uczniowie?” Odrzekł: „Podobni są do małych dzieci, którym powierzono pole, które do nich nie należy. Gdy przyjdą właściciele tego pola, powiedzą: „Zostawcie nam nasze pole”. Będą stać przed nimi nadzy, aż pozwolą im, aby dano im ich pole”.*

To jest też związane z ojcem, który miał pole i to pole przeszło na syna. I syn miał to pole, ale też nie przykładał się do tej orki. I był pewien człowiek który to pole w dzierżawę wziął, i zaczął to pole orać i wyorał skarb. Tym prędzej ten skarb zakopał, poszedł do właściciela tego pola i kupił to pole. Gdy kupił to pole, wyorał skarb i rozdawał na procent.

To jest właśnie związane z prawdą poszukiwania prawdy, z prawdą, postawą doskonałą.

Powtórzę jeszcze to ponownie - co dzieli nas od wiary?

Od wiary dzieli nas kąkol rozsiany przez establishment duchowny, który całkowicie inny sens ukazał życia, całkowicie inny sens dążenia duchowego! Pozbawił człowieka sensu duchowego, ukazał mu że najlepsza jest bezczynność, nic nie czynienie,

oczekiwanie.

Jak pewien ksiądz powiedział do pewnej kobiety, która mówi mu: A co teraz mamy robić jak jesteśmy wyspowiadani? - A cóż chcesz robić! Czekać, czekać tylko do końca świata na zbawienie.

Czyli kompletnie – nie, brak świadomości, tylko wszystko czynienie, aby nikt nie dowiedział się o jakimkolwiek dziele!

Przecież to są ludzie którzy studiują Ewangelię, studiują Apokryfy, studiują wiele innych ksiąg i dokładnie wiedzą. I wiedzą o tym że Modlitwa Pańska w oryginale brzmi: *Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie* - ale wmawiają: prawdą jest *nie wódź*. Ale wiedzą że to jest nieprawda, nie łamie się nawet na chwilę ich głos mówiąc nieprawdę; i mówiąc o tym że grzech który człowiek poszukuje, że ich nie wyzwala, że ich pogrąża. Mówią: Jak poszukasz grzechów, to będziesz zbawiony, jak nie poszukasz... To tak o grzechach mówią, jak o pchłach - im więcej znajdziesz, to ich będziesz miał mniej. Ale grzechy to nie są jak pchły; ich więcej ich się znajdzie, to nie ma się ich mniej, tylko idzie się po prostu do piekła, idzie się do ciemności, jest się więzieniem tego, który jest dawcą grzechu - twórcą grzechu.

Ale kiedy wyznajemy wdzięczność Chrystusowi, to wdzięczność ma swoją podwalinę w fundamencie wolności, który uznajemy w Chrystusie i w Bogu - jesteśmy wdzięczni. Żeby być wdzięczni musimy wiedzieć za co. Bo ludzie za co mogą być wdzięczni? Że Bóg im objawia coraz więcej grzechów, mają być wdzięczni za to? Ale Bóg powiedział: *Ja wam grzechów nie przypomnę*.

Więc tutaj dalej przedstawiamy tą sytuację, co się dzieje w głębinach. W tej chwili, w tym czasie bez względu na to czy człowiek chce, czy nie chce, musi stanąć w miejscu rezonansu ze światłością, musisz stanąć w miejscu rezonansu. Każdy człowiek ma w sobie światłość, bo ta światłość jest sprowadzona przez Chrystusa Pana, a jednocześnie w głębinach ta światłość istnieje. I dlatego Bóg posyła Chrystusa, aby ustanowił nowych synów Bożych, ustanowił ich ogniem, żeby wstąpili do świata, tamtego świata wody. I żeby tam woda radowała się z ognia i współistniała z nim z powodu sprawiedliwości Bożej. Bo taka jest sprawiedliwość Boża żeby ogień i woda radowały się razem - czyli żadne prawo ziemskie, tylko prawo Boże, sprawiedliwość.

I tutaj właśnie coraz głębiej mając świadomość co Chrystus nam uczynił, czyli musimy przestać się bać. Lęk bardzo mocno ogranicza człowieka co do uwierzenia Bogu, dlaczego? Ponieważ boją się, kiedy uwierzą Chrystusowi że on ich zbawił i że nie mają grzechu, boją się że nie będą zbawieni. A dlaczego taka jest myśl irracjonalna?

Bo ta myśl nie jest kompletnie związana z sytuacją Chrystusa, jest wynikiem kary spadającej przez nieposłuszeństwo establishmentowi; że karą za nieposłuszeństwo

establishmentowi duchownemu jest brak zbawienia. I nawet kiedy zdążają do Chrystusa i wierzą Chrystusowi, to boją się uwierzyć Chrystusowi, że nie będą zbawieni - a to właśnie od Niego to zbawienie przychodzi.

Więc establishment duchowny straszy ludzi lękiem przed tym, że nie będą zbawieni, więc zabrania im podjąć decyzję najdoskonalszą w ich życiu, czyli zwrócić się o dobre sumienie do Boga, przez Chrystusa Zmartwychwstałego. I sumienie ich oskarża, że jeżeli uwierzą Chrystusowi, to nie będą zbawieni.

Więc są to dwie różne rzeczy, nie wynika tam ciąg logiki, tylko wynika - jaka kara na mnie spadnie, jeśli to uczynię. Jeśli cokolwiek innego uczynię co jest przeciwko establishmentowi, to spadnie na mnie kara braku zbawienia.

Ale dzisiejszy establishment duchowny już przedstawił, że żadne zbawienie go nie interesuje i nie interesuje go zbawienie żadnego innego człowieka. Interesuje go tylko pieniądz, kasa i wygoda, i to żeby ludzie byli ludźmi nierozumiejącymi, bo w dalszym ciągu wtedy wszystko się dobrze kręci; nic nikt nie wie, oni nieustannie płacą, chodzą w rządki i robią to co się chce, a oni wyśmiewają się z ich grzechów. Ale przecież dlaczego?

Bo tak naprawdę tych grzechów nie mają, bo nie mogą mieć tych grzechów, ponieważ Chrystus Pan już ich z tych grzechów uwolnił.

W ostatnim czasie słyszymy tą sytuację np. pojawił się film „Druga hańba Kościoła”. Pierwszą hańbą Kościoła jest pedofilia, drugą - nieustannie gwałcone zakonnice już od setek lat, a może i nawet dłużej, które uważają że gdy się nie zgodzą na ten proceder, to nie dostąpią zbawienia, bo zbawienie właśnie jest przed nimi, leży na nich.

I tu jest ta sytuacja i to jest ten proceder, to się dzieje od setek lat. To jest proceder już istniejący od początku kościoła, ale nie Kościoła Chrystusowego tylko kościoła Zozymowego, kiedy nastąpiła pochwała grzechu, kiedy nakazano ludziom chwalić Adama za to, że jest ich panem, a Chrystusie zapomnieć i o jakiegokolwiek bezgrzeszności! Bo ktokolwiek się zwróci ku bezgrzeszności, ukazywano że żaden Chrystus nie istnieje, bo twoja bezgrzeszność bezpośrednio kieruje się ku temu, że nie uznajesz Adama jako sprawcy grzechu dla całej ludzkości. Więc nieuznanie Chrystusa, brak jest Jego obecności.

W 2 Kanonie jest brak obecności Chrystusa, ponieważ każdy kto wierzy że nie ma grzechu, nie jest to związane z Chrystusem tylko mówienie, że odnosi się on do Adama, że grzech Adama nie dotknął człowieka, czyli to jest pelagianizm. Dzisiejszy Kościół, ten który dzisiaj istnieje - Kościół rzymsko-katolicki, mówi że odnawia się pelagianizm, bo ludzie znowu zaczynają mówić, że grzechu nie mają.

Czyli dzisiejszy Kościół w ogóle nie uznaje wolności Chrystusa. I jeśli ktoś mówi że

nie ma grzechu z powodu Chrystusa, to oni mówią: jaki Chrystus? - przecież Chrystus nie odpuścił wam grzechów, wy macie grzech od Adama i w dalszym ciągu jesteście Adamowym ludem, Adamowymi, którzy nieustannie borykają się w grzechu i mają ten grzech nieustannie; co nie omieszkała w 2015 r. Kongregacja do spraw wiary (kościelna) przedstawić, że jedynym grzechem dziedziczonymi jest grzech pierworodny.

Czyli taki ktoś jak Chrystus w ogóle nie istniał, bo gdyby istniał to byście nie mieli grzechu pierworodnego, ale jeśli ten grzech istnieje to takiego kogoś jak Chrystus nie było.

Dlaczego taka sytuacja jest, że jest uważany pelagianizm jako odradzająca się herezja? I w 418 r. głównym elementem była sytuacja, że jeśli chrześcijanie mówili, że nie mają grzechu bo Chrystus ich uwolnił; a oni: to jest tzw. archeologia wiary, że chrześcijanie to jest archeologia i trzeba takich ludzi jak dinozaury wytępić, bo już wyginęli. Ale chodzi o tą sytuację, że to jest właśnie ta przestrzeń i mając świadomość właśnie pelagianizmu, to musimy pamiętać że pelagianizm był w owym czasie. A jednocześnie jest to czynienie wszystkiego, żeby nie uznawać Chrystusa.

A jednocześnie to do dzisiejszego dnia czynią i taką postawę mają Żydzi, bo oni oczekują pierwszego przyjścia Mesjasza, bo dla nich Mesjaszem nie był Chrystus i żadne odkupienie grzechów nie nastąpiło. Ono może nastąpić dopiero teraz, kiedy właśnie przychodzi, gdzie szykują już świece na 3 dni ciemności i oczekują już z popiołem z czerwonej krowy, z której będą czynić jakieś rzeczy, aby ten popiół i te wszystkie inne rzeczy pozwoliły im być zbawionym, a nie wiara.

Wiemy zresztą o tym że Zozym był Grekiem i Żydem, czyli nie był chrześcijaninem, a objął stolicę Piotrową – chrześcijańską, a nawet nie był chrześcijaninem; i wprowadził zamysł żydowski od owego czasu, który nie uznaje w ogóle Chrystusa. Ale jak już można tych wszystkich ludzi zgromadzić pod imieniem Chrystusa, to można zgromadzić, bo to będzie łatwiej ich zgromadzić, ale żeby czasem nie wykonywali Jego uczynków, nie uwierzyli w Jego dzieła.

I zostały wprowadzone sprawy - szukanie grzechów, udręczenia, umęczenia, nieuznawanie Ośmiu Dni Jerozolimy. Czyli że Chrystus wjechał do Jerozolimy w niedzielę, został w piątek ukrzyżowany; czwartek piątek, sobota - Triduum Paschalne. Ale nie jest uznawany wjazd do Jerozolimy jako cały element; jest uznawana oczywiście, bo jest to święto Niedzieli Palmowej, ale poniedziałek - nic nie znaczy! Wtorek - nic nie znaczy! Środa - nic nie znaczy. Czwartek – znaczy, bo w owym czasie Chrystus Pan kapłaństwo ustanowił. Właśnie dzisiejszych kapłanów, którzy mają władzę człowieka potępić, nie zwracając uwagi na Ew. wg św. Jana rozdz.3,18 gdzie jest napisane: To sam człowiek gdy nie wierzy Chrystusowi potępi siebie i nikt nie ma

władzy potępienia człowieka, sam Bóg go nie potępia, ale nieustannie oczekuje w miłosierdziu. Nieustannie oczekuje w miłosierdziu, aby się ten człowiek nawrócił, nie potępia go, ponieważ nieustannie Chrystus jest Tym który wybacza. Bo gdyby Chrystus w jakiś sposób, jak to mówi św. Paweł: sprzeciwił się swojemu wybaczeniu - sprzeciwiłby się sobie i sprzeciwiłby się Bóg Ojciec swojemu miłosierdziu, sprzeciwiłby się sobie. Więc jest to napisane bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 8:

*32 On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować?*

Pytanie, ale prawda - jakby miał tego nie zrobić, przecież to jest oczywiste. *33 Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? 34 Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami? 35 Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz?*

Więc tu mówi: tak wielka nasza wiara jest, tak jest wielka nasza wiara, że żadna śmierć nie jest w stanie zniszczyć naszego życia - ani miecz, ani głód, bo nie jesteśmy tymi ciałami, żyjemy w tych ciałach, mieszkamy, ale nimi nie jesteśmy.

To jest wewnętrzny człowiek, to świadectwo wewnętrznego człowieka, jesteśmy wewnętrznym człowiekiem. I to wewnętrzny człowiek on tylko wtedy powstaje, kiedy zaświadcza, kiedy wierzy. Wierzy oznacza - nie widzi, nie doświadcza swoim rozumem, nie widzi, ale wierzy Temu który sądzi sprawiedliwie. Uwierzył Bogu, że Bóg posłał swego Syna - Jezusa Chrystusa, aby nas uwolnił od grzechów. Zaświadczył o Nim że to się stało, a człowiek cały czas Bogu nie ufa i oskarża Chrystusa że sobie tylko załatwił sprawę, a nas zostawił z problemami. A to nie jest prawda! - bo to tylko ukazuje establishment duchowny.

Tutaj jest powiedziane bardzo wyraźnie wcześniej Rz 8: *32 On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować?*

*Odpuściłeś nam nasze winy jako my opuściliśmy naszym winowajcom* - w Modlitwie Pańskiej jest wręcz: *Odpuściłeś nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom* - czyli odniesienie, że niezależne od Chrystusa tylko od nas samych.

Ale to wcale nie jest tak - od naszych uczynków. Ale jest to nieprawda, ponieważ sam św. Paweł w Liście do Efezjan to przedstawia w rozdz. 2: ***8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.***

A w tym wersecie jest powiedziane, że od uczynków zależy; ale od uczynków nie

zależy, tylko jest to dzieło Boga, jest to łaską i darem. Łaska i dar nie wymaga zapłaty, bo jeśli ktoś płaci za dar i łaskę, nie jest ona ani darem, ani łaską. Dar i łaska nie wymaga zapłaty, wymaga tylko **wdzięczności**.

Więc wdzięczność w nas musi powstawać, a wdzięczność musi mieć podstawę za co? - za to że jesteśmy wolnymi. I przez wdzięczność Duch Boży w nas mieszka, a Duch Boży wtedy jest mocą naszej postawy, uczynków czyniących naszą wiarę żywą.

Żywą wiarę oznacza - sprowadzamy Chrystusa przez swoją głęboką wiarę do naszej natury cielesnej, gdzie On rozszerzając się tutaj przez wiarę naszą, że On w nas mieszka, nie przeszłość. On - który jest naszą nadzieją w nas mieszka, nie przeszłość. On jest mocą zniszczenia uczynków grzesznej postawy w ciele, bo uczynił to już raz, a teraz czyni to w nas, wraz z nami.

Czyli proszę zauważyć ciekawą sytuację. Ludzie którzy chcą być zbawieni w sposób taki, że nie myślą co to takiego jest, nie zastanawiają się w ogóle, wołają oczywiście spowiedź, bo to nic nie kosztuje - jest to po prostu 5 minut, trochę bólu kolan i kilka paplanin. Można powiedzieć paplanin w sensie - te modlitwy nie mogą usunąć grzechów, ponieważ nie mają ich, ale jeśli na siebie sprowadzają, to mają je - wedle Ew. i Listu św. Pawła do Rzymian rozdz. 14: *23 Kto bowiem spożywa pokarmy - inaczej można powiedzieć, spożywa pokarmy w jakiś sposób ma stosunek różny, czyli uważa je za nieczyste, to jest skażony, a jeśli uważa je za czyste z mocy Bożej jest uświęcony. 23 Kto bowiem spożywa pokarmy, mając przy tym wątpliwości, ten potępia samego siebie, bo nie postępuje zgodnie z przekonaniem. **Wszystko bowiem, co się czyni niezgodnie z przekonaniem, jest grzechem.***

Czyli, jeśli wierzy że Chrystus go odkupił, a jednocześnie z tym przekonaniem nie postępuje, tylko jednocześnie sobie poczytuje grzech - *jest grzechem*. Czyli poczytywanie sobie grzechu jest grzechem. Samo poczytywanie grzechu jest grzechem, ale żeby nie mieć grzechu w wyniku poczytywania sobie grzechu, przestać trzeba poczytywać sobie grzech, aby nie mieć grzechu.

Trzeba przestać poszukiwać grzechu w duszy, aby nie mieć grzechu i to grzechu ciężkiego, bo to jest grzech przeciwko Chrystusowi. Bo jest to grzech, który jest w taki sposób tępony – Apokalipsa rozdz. 22:

*18 Ja świadczę każdemu, kto słucha słów proroctwa tej księgi:  
jeśliby ktoś do nich cokolwiek dołożył,  
Bóg mu dołoży plag zapisanych w tej księdze.*

*19 A jeśliby ktoś odjął co ze słów księgi tego proroctwa,  
to Bóg odejmie jego udział w drzewie życia  
i w Mieście Świętym - które są opisane w tej księdze.*

Więc to jest ta sytuacja. Więc jeśli człowiek dokłada grzechów które Chrystus Pan

ma nieść, to dokładają jemu plag, ponieważ grzechem jest poczytywanie sobie grzechu, którego nie może być, ponieważ dusza nasza jest w rękach Chrystusa i on jest Stróżem naszych dusz. Poczytywanie Chrystusowi grzechu, który jest doskonały i czysty, który nie zna grzechu, który jest doskonały, idealny jaśniejący światłością, który dokonał dzieła. Który wyniósł chwałę Ojca, aby chwała Ojca na Nim spoczęła, który złożył swoje życie, ducha swojego w Ojcu, który Jego życie wziął w swoje ręce, a śmierć dotknęła tylko ciało w którym grzech istniał. Aby Bóg Ojciec powołał Chrystusa do życia w nowym Duchu, w duchu doskonałym, w tym duchu, który jest duchem którym zstąpił do głębin, ogłosić zbawienie nawet duchom nieposłusznym w owym czasie.

Więc w tym momencie poczytywanie sobie... czyli można powiedzieć spowiedź jest to uwolnienie się od grzechów, które człowiek znalazł, wątpiąc w Boga że jest czysty - i taki stan jest grzesznością, jest grzechem. Dlatego jest to zwątpienie w Boga i nieuznanie Jego dzieła w sobie i dla siebie nakazanego przez Boga. O czym mówi w 1 Liście św. Jana rozdz. 5:

*9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy,  
ponieważ jest to świadectwo Boga,  
które dał o swoim Synu.*

*10 Kto wierzy w Syna Bożego,  
ten ma w sobie świadectwo Boga,  
kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą,  
bo nie uwierzył świadectwu,  
jakie Bóg dał o swoim Synu.*

*11 A świadectwo jest takie:  
że Bóg dał nam życie wieczne,  
a to życie jest w Jego Synu.*

To samo mówi św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz.3,4: *Że Chrystus jest naszym życiem.*

1 J 5: 12 *Ten, kto ma Syna, ma życie - to jest też odniesienie do tamtego wersetu - a kto nie ma Syna Bożego, nie ma też i życia.*

Co to tutaj znaczy ten pierwszy werset: *Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi ?* - Jeśli uważamy że ludzie są grzeszni, to jest tylko ludzkie wyrokowanie, ale Boskie świadectwo o wiele więcej znaczy.

Bo to że establishment duchowny mówi, że człowiek ma grzech jest to tylko gadanie, **a to że nie mamy grzechu - jest to świadectwo Boga.** Więc ludzie idą za świadectwem ludzi, które nie ma podstawy. A podstawa jest tylko w tym, że jakoby grzech ciała zaświadcza o stanie duszy. A jest to nieprawda - bo było tak przed

odkupieniem, ale po odkupieniu tak nie jest.

Ale właśnie w ten sposób establishment duchowny chce powiedzieć, że żadnego odkupienia nie było, ponieważ upiera się że Adam w dalszym ciągu panuje i w dalszym ciągu grzech jest odpuszczany, ponieważ nie jest zniesiony przez Chrystusa i Chrystus nie jest władcą.

Grzech usuwany przez Kościół nie jest grzechem usuwanym, bo jest to niemożliwe, bo nikt nie jest tak doskonały jak Chrystus, a z drugiej strony Chrystus to już zrobił - więc tego już się drugi raz nie czyni. Nie czyni się! - dlatego bo wątpi się w pierwszy raz, nie uznaje się tego pierwszego razu.

Dlatego słyszę ludzi; mówię o Intronizacji, a co ludzie mówią? Bardzo ciekawą rzecz mówią o Intronizacji, to jest nakłanianie sumienia do zwątpienia - „słyszałem, że nie do końca była właściwa, że tam coś nie wyszło, że tam nie było czegoś?

Ludzie, ludzie obudźcie się! - tam potrzebne jest sumienie i wiara, a nie jakaś magia, która tam była potrzebna; tam jest potrzebna wiara człowieka zgodna z Ewangelią, wiara człowieka i przekonanie. A nie jakaś magia która nie dopełniona została, może czegoś nie było wylane, może wosk nie był przelany.

Ludzie! - takie gadanie tego poliszynela to po prostu w taki sposób łamie się sumienia, łamie się przekonania, bo już od dawna wiadomo że plotka ma większą moc od tego, że człowiek ufa i widzi.

Plotka ma większą moc - może złamać nawet tego który widział, bo jakoby plotka to jest taka informacja - jakby ktoś wiedział, a nie chce powiedzieć. Szatan dlatego plotkę rozsiewa i w taki sposób przedstawia, aby wpłynąć na głębinę i sumienie wykorzystać i aby je złamać, zniszczyć. Wykorzystać do tego, aby człowiek nie uwierzył w Intronizację. Bo to nie chodzi o to, co jest napisane, chodzi o to, czy sumienia ludzkie uwierzyły Bogu i się zwróciły rzeczywiście do Boga, zwróciły się do Chrystusa Pana, nasza świadomość o sumienie dobre, które nas czyni doskonałymi. Bo to jest Duch Żywy z Prawami Bożymi, które w nas działają, ponieważ On - Bóg; jak to mówi św. Paweł o prawdziwym pojęciu sumienia - 1 List do Koryntian 4:

*3 Mnie zaś najmniej zależy na tym, czy będąc osądzony przez was, czy przez jakikolwiek trybunał ludzki Co więcej, nawet sam siebie nie sądzę. 4 Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią - czyli moim sumieniem. 5 Przeto nie sądzicie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę.*

Zamiary serc - czyli sumienie jest to tzw. zanadrze, w sercu utrzymywanie własnych przekonań, a nie przyjęcie prawdy Boga Ojca o Chrystusie, który jest tak naprawdę drogą do Boga o czyste sumienie, czyli o postawę doskonałą, która jest postawą nieznająca złego.



Więc w tym momencie - nie możecie stać jedną nogą w świecie grzechu, a jedną nogą w świecie uczynków czyniących wiarę żywą ponieważ jest to niemożliwe; jesteście albo tu, albo tu. Nie można służyć dwóm panom. Ew. wg św. Mateusza rozdz. 6: *24 Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie.*

Więc dostrzegamy tę sytuację, że musi człowiek wypowiedzieć się bardzo jasno, i nie może tworzyć sobie własnych wydumanych spraw; bo dziecko ma jedną matkę, a my mamy jednego Boga.

Jak będzie miało dwie matki, którą będzie uważało za matkę? Dziecko ma jedną matkę, bo jedna go urodziła i dlatego ona jest jego fundamentem, ona zawsze będzie jego matką.

Dlatego postawa nasza w głębinach, to jest postawa że gdy jesteśmy synami Bożymi, a synami Bożymi są tylko ci których prowadzi Duch Boży - to jest List św. Pawła Rzym 8: *14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. 15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi.* Więc sam Duch zaświadcza, czyli co to znaczy?

Jest mocą naszej postawy doskonałej. Nie wynika ona z przewrotności i obliczeń, ale sam Duch w prostocie objawia doskonałość i dobro, bo On jest tylko dobrem. Czyli sam Duch Boży w nas jest dobrem.

Więc kiedy się zdecydujemy aby Bóg Ojciec w nas mieszkał, kiedy się już pozbawimy lęku, jak to powiedział św. Jan: *Nie lękajcie się, ale wierzcie*; to Chrystus mówi w Ew. właściwie: *Nie lękajcie się, ale wierzcie*. Czyli gdy uwierzycie, zamieszka w was żywy Bóg, który przegna lęk i zwątpienie, *bo lęk boi się kary*. I w tym momencie każdy kto w jakiś sposób lęka się uwierzyć, boi się kary. Jakiej kary? Że nie będzie zbawiony.

To w takim razie od kogo to zbawienie pochodzi? - nie od Boga? Kto tam jeszcze taki zbawił człowieka? Nikogo więcej nie ma! Uzurpuje to sobie oczywiście establishment duchowny, że on zbawia człowieka; ale on pozbawia, nie zbawia tylko pozbawia zbawienia człowieka, pozbawia.

Ponieważ dzisiaj cały świat jest właśnie wylękniony prawdziwą wiarą, bo boi się sprzeciwić establishmentowi duchownemu, bo on zasiał w nim niepokój, lęk przed oderwaniem się od lęków i zaprogramowanych zachowań behawioralnych.

Dzisiejsza psychologia i psychiatria jest właściwie w powijakach względem manipulacji które się w owym czasie działy; 1700 lat temu manipulacja behawioralna na tak głębokim poziomie, niezmiernie głęboko. Dzisiaj w dalszym ciągu dzisiejsza psychologia, psychiatria, nie może się połączyć, nie wie dokładnie, a tam już głęboko

były te sprawy bardzo wyraźnie stosowane jako manipulacja na żywym organizmie, na żywej duszy człowieka. Że dzisiaj widzimy sytuację, że ludzie wszyscy na świecie, albo są zwodzeni przez fałszywego proroka, albo przez bestię, czyli albo przez establishment świecki, albo przez establishment duchowny. I wszyscy stali się niewolnikami; niewolnikami nie są ci, którzy uwierzyli w Chrystusa ponieważ On sam jest ich obrońcą.

Dlatego jeśli chodzi o pracę, zadanie które Bóg nam dał, jest to zadanie takie, kiedy jesteśmy synami Bożymi; i synami Bożymi jesteśmy wtedy, kiedy naprawdę uwierzyliśmy. I nie jest to, proszę państwa, jak powiedział św. Paweł w jednym z Listów. Jest napisane w taki sposób: św. Paweł wyrzucał złe duchy, a synowie faryzeuszy widząc że św. Paweł wyrzuca złe duchy, chcieli robić to samo. A złe duchy powiedziały w ten sposób: Pawła znamy bo Chrystus go posłał, was nie znamy; poturbowały ich tak, że ledwo co z życiem uszli, prawie poumierali.

Więc to jest sytuacja, jeśli ktoś zejdzie do głębin bez Chrystusa, to wchodzi w przestrzeń której nie rozumie, nie pojmuje, a i rady dać sobie nie może i nie będzie wiedział kiedy stanął po stronie ciemności, aby zwalczać światłość nawet w sobie, myśląc że czyni dobrze. Obudzi się wtedy, kiedy będzie w ciemnościach zakuty, albo wrzucony do jeziora ognia razem z fałszywym prorokiem i bestią, i tym którzy służą bestii.

Więc tutaj głównym elementem naszej postawy jest prawdziwa wiara, i nie posyłamy się sami do głębin, ale posyła nas Chrystus.

I piękna córka ziemiska, czyli innymi słowy, żeby to było tak bardziej zrozumiane, tak tylko dla większego zrozumienia - piękna córka ziemiska to jest odwieczna, że tak mogę powiedzieć, pojmowana w ludzki sposób podświadomość, która jest ciągle ich trudem, borykaniem się i nie wiadomo co tam takiego jest; dlaczego ona im ciągle szkodzi i dlaczego jest ciągle zła, i dlaczego jest tak jak jest.

Dlatego piękna córka ziemiska jest tylko posłuszna temu, który jest mocą, który schodzi w imię Pańskie, w imię Boga i jest chwałą. A ona, gdy on jest chwałą, to co się z nią dzieje? – To: Pieśń nad pieśniami rozdz. 6: 10 *«Kimże jest ta, która świeci z wysoka jak zorza, piękna jak księżyc, jaśniejąca jak słońce, groźna jak zbrojne zastępy?»*.

Ona jest mocą, ona jest potęgą, ona jaśnieje blaskiem tego który przychodzi i jest światłością aby woda z ogniem w sprawiedliwości stała się jednością i płonęła w mocy, mocą się stała. Woda jest także odniesieniem do Starego Testamentu - Rdz rozdz. 1: 1 *Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. 2 Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami.*

Wody oznaczają także pierwociny, które muszą nabrać kształtu, wody to jest potencjał. *A Bóg rozdzielił wody na wody górne i wody dolne. Z wód górnych stworzył*

*sklepienie niebieskie, a wody dolne zebrał w jedno miejsce i miejsce suche nazwał ziemią. I zaczął Bóg stwarzać wszelkie stworzenia.*

Więc tutaj dostrzegamy tą sytuację, że wody miały w sobie potencjał stworzenia. Więc wody także te w głębinach - jest potencjał człowieka który tam został ukazany, aby nadać mu właściwą formułę, nadać mu właściwy kształt, kształt doskonałości synów Bożych który czeka na objawienie tam, w tajemnicy wielkiej potęgi, aby mógł panować nad wszelkim dziełem. I także nad materią, która w tej chwili jest dręczona przez ducha mocarstwa powietrza, aby objawił w niej duchową naturę, i żeby materia poznała Stwórcę swojego i radowała się z Jego panowania i Jego oglądania.

Więc tutaj ta prawda, która w tej chwili jest poruszana, to musimy pamiętać o tym, że gdy pamiętacie państwo, gdy jesteście państwo w pełni umocnieni, to jesteście tym - Ef 6: 10 *W końcu bądźcie mocni w Panu - siłą Jego potęgi. Jesteście umocnieni, to Jego mocą jesteście silni.*

*11 Obłeczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału - przeciw człowiekowi - lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.*

Co to oznacza? Ew. wg św. Tomasza, która mówi w ten sposób, że to co na dole, musi zapanować nad tym, co na górze - co to znaczy? Jest to hierarchia: Bóg zstępuje z góry. Czyli my musimy najpierw uwierzyć Chrystusowi, wstępujemy ku górze wołając do Niego. On nas czyni nowym stworzeniem, czyli uśmierca naszą naturę, która zniewala naszą duszę i duszę naszą zanurza w nowego człowieka, nowe stworzenie w Chrystusie Jezusie. A on wstępuje do głębin, aby w głębinach zaprowadzić porządek, aby ten porządek też jaśniał na górze, żeby odsunął, usunął, pokonał, zwalczył, całkowicie zniszczył pierwiastki duchowe zła na wyżynach niebieskich.

Bo to co na górze musi jaśnieć tym co na dole, a na dole jaśniej wykonane dzieło Pańskie w miejscu gdzie oczekuje ostateczny stan objawienia się nowego stworzenia, które oczekuje na przybycie. Czyli które wstępuje do tej, która oczekuje nowego przyodziania. A o przyodzianiu jest 2 List do Koryntian rozdz. 5: 1 *Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie. 2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek.*

Co to jest? To są synowie Boży, którzy mają udział w pięknej córce ziemskiej, gdzie ludzie odczuwają jej nagość, nagość cierpienia, ponieważ żyją w świecie cienia.

*2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy.*

O ile będziemy synami, którzy zstąpią do głębin z mocy Bożej, odziani w chwałę Tego który jest potęgą i który jaśnieje, i który jest przyczyną jaśnienia zorzy, i piękności i siły potężnej, jak zbrojne zastępy. I ci którzy są odziani zstępują do tej, która przyodziana jest w tą szatę, którą są oni, aby z nimi ogień i woda stały się jednością i mocą dla panowania. Aby to co kształtu nie ma, aby kształt przybrało doskonałości, tak jak na początku świata Bóg stworzył z powodu słowa świat, wedle słowa. Jak to jest powiedziane: Słowa swojego. J 1:

*1 Na początku było Słowo,*

*a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo.*

*2 Ono było na początku u Boga.*

Jak to św. Piotr powiedział też: A świat pierwszy powstał ze słowa, tak i drugi świat powstał ze słowa; drugi świat w którym my teraz żyjemy.

I w tym momencie dalszy werset 2 Kor 5:

*2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy. 4 Dlatego właśnie udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku - w ciele - bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie. 5 A Bóg, który nas do tego przeznaczył - czyli stworzył - dał nam Ducha jako zadatek.*

Czyli dał nam odkupienie, Siebie samego. Nie możemy mieć Boga i grzechów, bo Bóg i grzech są przeciwne, bo Bóg jest życiem, a grzech jest śmiercią. Grzech jest złym uczynkiem, a w Bogu nie ma złego postępowania.

*5 A Bóg, który nas do tego przeznaczył, dał nam Ducha jako zadatek. 6 Tak więc, mając tę ufność, wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami, z daleka od Pana. 7 Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy.*

Czyli wedle wiary postępując, czyli wedle wiary, czyli omijamy wszelkie pojmowanie i rozumienie cielesne, a kierujemy się tylko obecnością Boga w nas, który w nas przemawia; w nas bez zrozumienia i bez widzenia, ale wedle wiary postępujemy. On w nas żyje, a my się zgadzamy z Jego życiem w nas, bo On czyni nas królestwem i tak nam dobrze, i dobrze tak nam.

Bo to jest prawda i dlatego ten werset który jest powiedziany, on także odnosi się do innego wersetu, który był dzisiaj już czekany - do 1 Listu do Koryntian rozdz. 15: *48 Jaki ów ziemski, tacy i ziemscy; jaki Ten niebieski, tacy i niebiescy. 49 A jak nosiliśmy obraz ziemskiego, tak też nosić będziemy obraz niebieskiego. 50 Zapewniam was, bracia, że ciało i krew nie mogą posiąść królestwa Bożego, i że to, co zniszczalne, nie może mieć dziedzictwa w tym, co niezniszczalne. 51 Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. 52 W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby - zabrzmi bowiem trąba - umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni. 53 Trzeba, ażeby to, co zniszczalne - to samo co w 2 Kor*

rozd.5 - przydziało się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przydziało się w nieśmiertelność. 54 A kiedy już to, co niszczone, przydzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przydzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: Zwycięstwo pochłonęło śmierć. 55 Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? 56 Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo. 57 Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Czyli mamy zwycięstwo, jesteśmy zwycięzcami. Dzieli nas od zwycięstwa - jak już dzisiaj było powiedziane, to Duch Św. objawia te wszystkie rzeczy - od zwycięstwa dzieli nas tylko przeciwnik, który rozsiewa kłopot. Czyli inaczej można powiedzieć: wmawia nam inne dzieła niż Chrystus nam dał, inne cele, inne zasady, inne sposoby, i inne postępowanie mówiąc: że za grzech duszy jesteśmy sami odpowiedzialni, że sami jesteśmy sprawcami grzechu duszy i sami jesteśmy sprawcami jej wolności - ale nie jest to prawda!

### **Dusza nasza jest uwolniona z nakazu Bożego.**

I proszę zauważyć jedną rzecz. Piękne córki ziemskie w głębinach, które oczekują naszego przybycia, a które czujemy w sobie; ci którzy są w chwale czują jej obecność jako umiłowanie, miłowanie, radowanie, chwała Bogu i emanowanie miłością i prawdą. A ci którzy nie mają tej prawdy czują jako - rozdarcie, rozbicie, utrudzenie i szukanie dziury w całym, i „robią z igły widły”. To tutaj właśnie mamy udział w tej przestrzeni. I w tym momencie kiedy jesteśmy właśnie tymi którzy naprawdę wierzą Chrystusowi, i tą pracę wykonujemy, to udział który jest zadany nam, nie jest krzywdzący, ale jest ratujący.

Któraż matka czuje się udręczona tym, że urodziła dziecko i że musi je wychowywać? Matka raduje się patrząc za tą małą dziecinę i jak ona radośnie pije, jak ona radośnie kwili, jak ona radośnie zaczyna mówić pierwsze słowa. I mama zastanawia się: jakie to dziecko moje będzie miało głos? - bo teraz w tym momencie tylko płacze, a jaki będzie miało głos? W tej chwili zna tylko płacz i gaworzenie, a później będzie miało głos: mama, tata, mamó chcę, mamó pójdziemy do sklepu. Matka nie czuje udręczenia swoim dzieckiem, przygląda się radośnie jego wzrostowi, jest to jej obowiązek. A jednocześnie cierpienie dziecka jest jakby jej cierpieniem, a wychowywanie tego dziecka także czasami jest to trudne, ale czasami trzeba dziecku pokazać właściwą drogę.

Pewnego razu mówię do swojej córeczki, miała 16 lat: Słuchaj, nabroiłaś, muszę dać ci jakąś niewielką karę. Ale ty nie płacz mi, ale przyjmij to jakoś z honorem na klatę, przecież krzywda ci się nie dzieje, przecież nabroiłaś, to przyjmij to jakoś z honorem. I w tym momencie uświadomiła sobie, że jej się krzywda nie dzieje, sprawiedliwość się dzieje; przyjęła to ze spokojem i nie było problemu, bo się jej

krzywda nie działa.

I chcę powiedzieć o tym, że czasami są sytuacje, że trzeba w jakiś sposób ustabilizować dziecko, aby pokazać jemu jak to wszystko wygląda - że są jakieś reguły, zasady, ramy. A dziecko musi uświadamiać sobie, że to jest taka sytuacja, że ojciec czasami musi tak postąpić, chociaż wygląda to wcale na nieprzyjemne, ale to później będzie zdrowe dla dziecka - tak można by było powiedzieć.

Ale chodzi o tą sytuację, że nasza piękna córka ziemiska ona daje nam to co ma. A ma złamanie, ma udręczenie, ma zniewolenie, ma trud, ma upadłych aniołów, którzy nieustannie mówią: Jesteśmy twoim mężem, ty jesteś naszą żoną, więc masz być nam posłuszna. A ona nie widzi w tym żadnego problemu, żeby być im posłuszna, ponieważ panuje nad nią prawo; nie rozumie innego prawa - jak być posłuszna mężowi swojemu.

Ale kiedy prawdziwy Mąż się pojawia na niebiosach i jest potęgą i mocą, zstępuje w ogień i jest ogniem, jaśnieje i blask w niej jaśnieje, to ona w tym momencie odwraca swoje spojrzenie ku Mężowi temu, który jest prawdziwym jej Mężem i przywraca jej prawdziwą Boską naturę, przypomina, objawia. I zwraca się ona ku prawdziwemu Mężowi wedle prawa, które nią rządzi, bo prawdziwy Mąż działa. Do czego to jest podobne? Ew. wg św. Jana rozdz. 4 o Samarytance.

- *Przyjdź z mężem. - Nie mam męża. - Dobrze powiedziałaś, że nie masz męża, ponieważ ten którego masz, nie jest twoim mężem; miałaś pięciu mężów. Pięciu mężów, żeby to zrozumieć - wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja - które pochodzą z Boskiej natury doskonałości. - A ten którego masz, nie jest twoim mężem!*

I to jest właśnie ta sytuacja - budzi w niej prawdziwą naturę.

Jak w Samarytance została obudzona prawdziwa natura, gdzie mówi: *Powiedział mi prawdę o mnie, prawdę o mnie, kim naprawdę jestem. Że moje dziedzictwo jest dziedzictwem nieba, a ja uwięziłam moją duszę w swoim ciele, a ciało moje uwięziłam i uzależniłam od drugiego ciała. I dlatego nieszczęśliwe ciało zależne od drugiego ciała i nieszczęśliwa dusza zależna od tych dwóch.*[Ew. św. Tomasza 87]

Dlatego tutaj jest ta prawda, gdzie my zstępując, będąc w całej jasności i tylko w mocy Chrystusa, wtedy ona odwraca się i w nas spogląda. A w niej wtedy przez posłuszeństwo, które w niej jest nadrzędną mocą, jaśnieje blaskiem synów, którzy w Ojcu i Synu zstępują i Matki *Fiat* mają. Bo Matki *Fiat* w nich się raduje Łk 1: *«Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!»*

Bo oni są tymi, którzy są zapowiedziani Rdz 3: 15 *Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę».*

I tutaj zstępują z całą mocą, a ona się do nich odwraca i w nich się wpatruje, a

spojrzenie ogniem w niej powstaje i woda raduje się z ognia, bo sprawiedliwością jest aby się jednością stały. I stają się jednością, bo to jest sprawiedliwe u Boga, sprawiedliwe u Boga aby woda i ogień wspólnie radowały się ze swojego istnienia, co na tym świecie jest niemożliwe, a w niebiosach jest to sprawiedliwe; tu niemożliwe a tam sprawiedliwe. Bo okazuje się że to, co jest różnymi tonami, jak to jest napisane w Księdze Mądrości 19:

*18 Żywioły bowiem, gdy się inaczej ze sobą zestroją, odmieniają rodzaj rytmu, jakby dźwięk harfy, zawsze pozostając w tonie.*

Tu jest ta tajemnica; że woda i ogień wspólnie współistnieją, bo to jest sprawiedliwe u Boga, bo to jest sprawiedliwość Boga. Bo Bóg jest ogniem i wody ukształtował, a wody współistnieją z ogniem, aby dawać życie nowe. A my jesteśmy z ognia i cały świat jest z ognia, bo miłością jest prawda Boża i Bóg sam. Bo jak powiedział: *Rzuciłem na ten świat ogień, jakże pragnę, aby już zapłonął.*

Czyli przyniosłem na ten świat synów i pragnę żeby się przebudzili; a jest powiedziane kiedy się przebudzą. Kiedy się przebudzą? Jasne i proste jest to - Efezjan 5:

*13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu...*

Czyli jeśli piętnujemy złe swoje postępowanie chwałą potęgi Boga, wierząc w Boga z całej siły. *Bo wszystko co jest jawne staje się światłem* - kiedy jawnym się staje to co w głębinach, światłem się staje. I co się wtedy dzieje?

*14 Dlatego się mówi:*

*Zbudź się, o śpiący,*

*i powstań z martwych,*

*a zajaśnieje ci Chrystus.*

Wtedy kiedy jesteśmy tymi, którzy jesteśmy przebudzeni. A przebudzeni to są ci, którzy są wyzwoleni, czyli uwolnieni od wszelkiego zła. O tym mówi List do Galatów rozdz. 5:

*1 Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!*

Tutaj 2 Tymoteusza rozdz.2 przeczytam: *8 Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida! On według Ewangelii mojej powstał z martwych. 9 Dla niej znoszę niedolę aż do więzów jak złoczyńca; aby słowo Boże nie uległo skrepowaniu. 10 Dlatego znoszę wszystko przez wzgląd na wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia w Chrystusie Jezusie razem z wieczną chwałą. 11 Nauka to zasługująca na wiarę.*

Ga 5: *1 Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli! 2 Oto ja, Paweł, mówię wam: Jeżeli poddacie się obrzezaniu - czyli chodzi o: prawu temu ziemskiemu - Chrystus wam się na nic nie przyda. 3 I raz jeszcze oświadczam*

każdemu człowiekowi, który poddaje się obrzezaniu - czyli prawu - jest on zobowiązany zachować wszystkie przepisy Prawa. 4 Zerwaliście więzy z Chrystusem; wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie, wypadliście z łaski. 5 My zaś z pomocą Ducha, na zasadzie wiary wyczekujemy spodziewanej sprawiedliwości. 6 Albowiem w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani jego brak nie mają żadnego znaczenia, tylko wiara, która działa przez miłość. W innym wersecie: nowe stworzenie - bo wiara prowadzi do nowego stworzenia.

7 Biegliście tak wspaniale! Kto przeszkodził wam trwać przy prawdzie? To jest to o czym dzisiaj rozmawialiśmy, czyli o kąkolu. 8 Wpływ ten nie pochodzi od Tego, który was powołuje. 9 Trochę kwasu ma moc zakwasić całe ciasto. 10 Mam co do was przekonanie w Panu, że innego zdania niż ja nie będziecie. A na tym, który sieje między wami zamęt, zaciąży wyrok potępienia, kimkolwiek by on był.

Mówi św. Paweł w 1 rozdz. do Galatów: 8 Ale gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił wam Ewangelię różną od tej, którą wam głosiliśmy - niech będzie przeklęty! 9 Już to przedtem powiedzieliśmy, a teraz jeszcze mówię: Gdyby wam kto głosił Ewangelię różną od tej, którą [od nas] otrzymaliście - niech będzie przeklęty!

Tak przedstawia św. Paweł mówiąc: Ja zaświadczam wam, Bóg o mnie cudami i mną samym zaświadcza, że łaskę którą mam, mam od Chrystusa, i Ewangelię którą mi dał, dał wam dla życia wiecznego, abyście żyli. I dlatego mówię wam, że umarliście razem z Jezusem Chrystusem na krzyżu, że nie macie już grzechu, że w tej chwili macie nowe życie, że On jest waszym życiem.

Gdy uznacie Chrystusa że jest waszym życiem, to wtedy zobaczycie trupa, znajdziecie trupa, czyli znajdziecie to, co zostało uśmiercone, a wy wejdziecie do życia, ku Temu który żyje - *Przypatrzcie się Temu który żyje, póki żyjecie, abyście mogli żyć.*

#### **Część 4**

Prawda głębin jest wielce tak naprawdę prosta, ale niemożliwa dla człowieka niewierzącego. Niewierzącego w sensie rozumienia, czym jest prawdziwa wiara. Prawdziwa wiara jest tym, aby uwierzyć Bogu w Jego dzieło. Zresztą definicja wiary; można to potraktować jako definicję wiary - 1 List św. Jana rozdz. 5:

*9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu.*

Czyli zmartwychwstał Jezus Chrystus; o tym że wykonał dzieło, a dziełem jest to, że uwolnił nas od grzechów.

*10 Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga,*



*kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą,  
bo nie uwierzył świadectwu,  
jakie Bóg dał o swoim Synu.*

*11 A świadectwo jest takie:  
że Bóg dał nam życie wieczne,  
a to życie jest w Jego Synu.*

*12 Ten, kto ma Syna, ma życie,  
a kto nie ma Syna Bożego,  
nie ma też i życia.*

Oczywiście są ludzie, którzy będą się upierali że mają Syna tylko dlatego że tak myślą, ale wykonują dzieła szatana, ponieważ nieustannie grzech grzechem popychamy jest, czyli nieustannie uważają że poszukiwanie grzechów jest ich głównym sensem istnienia. Ale nie poszukiwanie grzechów jest sensem istnienia, ale zwalczanie grzechu, starego grzechu - o którym mówi św. Piotr.

A tutaj mówi św. Jan w 1 Liście 2: 2 *On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata.*

Proszę zauważyć, czyli nie tylko tych którzy uwierzyli, ale także wszystkich tych którzy żyją na tej ziemi. I dlatego Jezus Chrystus posyła uczniów, aby głosili wolność nawet tym, którzy nie znali Chrystusa. I dlatego posłał św. Pawła do pogan.

Poganie nie są tymi którzy wierzyli w Boga, ale św. Paweł od razu im ujawnił Boga przez Chrystusa. A Żydzi najpierw otrzymali Boga, a nie przyjęli Chrystusa, ponieważ tak naprawdę nie uwierzyli Bogu. A poganie uwierzyli Pawłowi, a jednocześnie Chrystusowi, a przez Chrystusa uwierzyli Bogu, który zaświadczył o swoim Synu; i tutaj właśnie objawiają te tajemnice.

Więc postawą naszą musi być... chodzi mi o to, bo ja tutaj czuję u państwa taką sytuację, że państwo naładowali sobie głowy informacją i mówią: przemyślimy, przemyślimy...

Więc tutaj właśnie nasza postawa nie może być naładowaniem głowy informacjami i później - przemyśle, przemyśle; tu nie ma nic do myślenia, ponieważ Chrystus do was nie przychodzi przez myślenie, ale przez wiarę; przez wiarę stajecie się synami Bożymi, a przez myślenie myśliwymi możecie się tylko stać, nawet nie myślicielami.

I dlatego my musimy poddać się Synowi Bożemu, jak to powiedział św. Paweł: Jezus Chrystus w was będzie chceniem i postępowaniem. Więc musimy całkowicie oddać się Chrystusowi Panu, a nie rozmyślać: zastanowię się nad tym co tutaj jest to powiedziane, zastanowię się nad tym św. Pawłem czy jest właściwie godny. Jestem chrześcijaninem, a czy św. Paweł tak naprawdę jest chrześcijaninem?

A przecież sam Kościół mówi, że postępuje wedle Apostoła Narodów którym jest

św. Paweł. Ale to prawdą nie jest. Jeśli postępuje, to powiem państwu jakie są pierwsze postępowania św. Pawła - List do Rzymian rozdz. 5, wykorzystywany jest werset aby usidlić człowieka: *12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...*

Więc głównie na tym stosuje się Kanon 2, służący do uwalniania od grzechu pierwotnego wszystkie dzieci i wszelkiego człowieka których się chrzci; np. człowiek który ma 20 lat, to jest ta sama formuła ustanawiana, że jest uwalniany od grzechu pierwotnego. Ale św. Paweł dokładnie powiedział już w wersecie 17: *Że jesteśmy wolni od grzechów przez to że Jezus Chrystus wziął na siebie grzechy.*

Ale nie uznaje tego establishment duchowny w Kanonie 2, który jest stosowany dzisiaj niezmiennie od 1600 lat, czyli że w dalszym ciągu grzech jest, że Adam panuje i że żaden grzech nie został uwolniony, tylko w dalszym ciągu ludzie żyją w grzechu; nie zdając sobie z tej sytuacji sprawy. Nie zdając? - nie chcą sobie zdawać sprawy, ponieważ zostali wystraszeni, że każde odstępstwo od tej postawy jest herezją i potępieniem, gdzie takie osoby nie będą zbawione, więc boją się.

Więc to wszystko, dzisiejsza postawa człowieka, że boi się uwierzyć Chrystusowi jest to związane z lękiem, który został zasiany, który jak działa?

Powiem państwu jak działa ten lęk: jest dziecko, ma roczek może trochę starsze. Babcia daje kaszkę, a ono, że kaszki jeść nie będzie, ponieważ zaciska buźkę i wykręca się. I wtedy mówi babcia, żeby jadł kaszkę, bo za drzwiami stoi baba z workiem i jak on nie zje, to baba go z workiem zabierze. I dziecko wtedy się boi, i z chęcią zjada tą kaszkę, ponieważ boi się baby.

Ale znowu jest taka sytuacja, że babcia nie myśli o tym że dziecko boi się baby... w jakiś sposób osiąga swój cel - o tak mogę powiedzieć. Gdy dziecko zje tą kaszkę babcia zapomina o tym, że mówiła o babie i o worku, ale dziecko o tym dobrze pamięta. A babcia - tylko była to socjotechnika, która miała spowodować że dziecko wykona jej nakaz. Ale dziecko to dobrze pamięta, że istnieje baba za drzwiami i że jak ono się tak naje, naje, to baba sobie pójdzie.

I w ten sposób tworzą się zależności pewnego działania i lęku, który później jest w dorosłym życiu. Już dorosły człowiek nie pamięta tego, że istnieje baba za drzwiami, bo wie, bo wychodzi często z domu i żadnej baby tam nie widzi. Ale występuje następna sytuacja, że jest roztyły, waży ponad 100 kg, je, jak się naje to się czuje spokojnie, bo w dalszym ciągu podświadomie działa ten sam ryt, to samo działanie - jest baba za drzwiami która jest lękiem, a jak się naje to ten lęk zniknie. Działa to, mimo że on sobie nie zdaje z tego sprawy - stał się niewolnikiem ówczesnych strachów.

I dzisiaj w świecie i establishmentu duchownego dzieje się taka sama sytuacja, w

taki sam sposób się straszy ludzi, mimo że ludzie już tego nie pamiętają - to odruch pozostał. Czyli kiedy człowiek zbliża się do sytuacji prawdziwej wiary, to ten odruch się pojawia, zaczyna człowiek się lękać.

Np. człowiek który zajada swoje lęki i rzeczywiście jest już gruby, to występuje taka sytuacja, że kiedy się nie da temu człowiekowi jeść, nie będzie miał jedzenia, to wpadnie w straszne lęki, w ciężką depresję, ponieważ będzie jego podświadomość go straszyla lękami, urosną one do nie wiadomo jakiej siły.

I taki człowiek musi... jedyną możliwością takiego człowieka jest odnaleźć... tak właściwie to wszystko dzieje się z braku Boga - **odnaleźć Boga który jest tak naprawdę jego doskonałością, który usuwa wszelki lęk.** Ponieważ człowiek dokonuje wyboru; jest to autorytet który znosi inne autorytety. I wtedy tylko taką mocą jest w stanie to znieść, ponieważ nie jest to autorytet myślowy tylko rzeczywisty, prawdziwy, który ma rzeczywiste oddziaływanie w naturze psychicznej, emocjonalnej i duchowej człowieka, gdzie człowieka całkowicie to przemienia.

I proszę zauważyć, przeczytam tutaj państwu o szatanie - kim jest szatan? To o czym rozmawialiśmy, o tym lęku itd. Proszę zauważyć jaka jest definicja szatana?

„Hagiograf poucza, że również szatan podlega władzy Pana Boga. Wg etymologii greckiej nazwa diabeł oznacza tego, który stara się wywracać porządek ustanowiony przez Boga w wymiarze moralnym, psychicznym, społecznym, a nawet fizycznym. Diabeł to także ten kto się przeciwstawia dobru, pokojowi, życiu, pomyślności człowieka, kto oskarża, oczernia, wypacza prawdę, oszukuje, zwodzi, kusi, wprowadza w błąd, wystawia na niebezpieczną próbę, chce krzywdy człowieka”.

Wszystko to co to jest powiedziane wypełnia establishment duchowny - wszystko co tutaj jest wszystko wypełnia, ponieważ wprowadza w błąd, wyprowadza na niebezpieczną próbę, człowieka kieruje ku najbardziej moralnej postawie, a sam będąc kompletnie niemoralnym - pierwsza hańba i druga hańba Kościoła; będąc niemoralny. A później takie zakonnice [film „Druga hańba Kościoła”] które są w stanie błogosławionym albo każą im opuścić to miejsce, albo one popełniają samobójstwo, ponieważ dla nich to jest niemożliwe żeby to opuścić, i to jest straszna rzecz tam. I tam to się dzieje na porządku dziennym - w tym filmie są o którym rozmawialiśmy „Druga hańba Kościoła” to w internecie można to znaleźć, jest tam przedstawione, to są właśnie wywiady z tymi zakonnice. Jest bardzo wyraźnie przedstawione, że takie sytuacje się tam po prostu dzieją i nie od wczoraj, nie od 100 lat, ale to są już setki lat i to jest naturalny proceder itd. Zakonnice się po prostu boją o tym powiedzieć, bo to jest wstyd dla nich i one chcą pozostawać w oczach innych nienaganne, znosząc to straszne cierpienie, które zadane jest im moralnie. Dlatego że całkowicie z innego powodu tam przyszły - przyszły z powodu posłuszeństwa Chrystusowi; ale księża

traktują je jako swoje służebnice do każdej sytuacji jaką sobie wymarzą i wymyślą - i to jest najgorsza sytuacja.

Dlatego żeby zrozumieć tą pierwszą hańbę i drugą hańbę, że to nie jest to wynik jakiegoś odstępstwa, to jest prawidłowość wynikająca z pierwszego odejścia Kościoła od Chrystusa w 418 r. - i to jest skutek wszelkiej hańby. Inni się tylko lepiej albo mniej ukrywają. Ponieważ nie można powiedzieć w tej sytuacji, że szatan jest dobry w jakiejś postawie; nie ma dobrej postawy szatana, jest tylko przebiegłość. Tak jak szatan udawał dobrego przed Ewą, że chce jej pomóc, a tak naprawdę chciał ją zniszczyć i przejąć władzę.

I w tym momencie dlaczego o tym mówię? Dlaczego w ten sposób jest to przedstawione w tej chwili?

Dlatego że musicie państwo pamiętać, że właśnie w głębinach czekają takie siły diabelskie, które nie mogą nic uczynić synom Bożym, bo synowie Boży to nowe stworzenie, które w Chrystusie Jezusie istnieje i Chrystus - Syn Boży wyraża się przez nich i Bóg wyraża się przez nich; a oni są doskonałymi istotami, tak jak Chrystus który przychodzi na ziemię wyraża się przez Jezusa Chrystusa. Dlatego pytanie Filipa: Kim jesteś? A Chrystus mówi: Tak długo ze Mną jesteś i jeszcze Mnie nie poznałeś, jeszcze nie wiesz kim jestem.

Czyli jest świadomy Filip, że człowiek który stoi przed nim nie jest Tym do końca, który objawia im te tajemnice. Ale ostatecznie poznają Go przez tą naturę cielesną, która jest niezmiernie doskonała. Doskonała w sensie tym, że nie odpowiada na zło - złem, na krzywy nie odpowiada krzywą, ale oddaje się Temu który sądzi sprawiedliwie. Od Niego nikt nie doznał krzywdy; faryzeusze musieli fałszywych świadków skombinować, że tak mogą powiedzieć, żeby powiedzieć o Chrystusie że złe czyny czynił, ponieważ nie było takich czynów.

Dlatego synowie Boży muszą być nieskazitelni, inni tam nie przetrwają, a nawet tam nie zejda. A zresztą jest powiedziane w Liście do Hebrajczyków rozdz. 6: 4 *Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.*

Hbr 10: 26 *Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy po otrzymaniu pełnego poznania prawdy, to już nie ma dla nas ofiary przebłagalnej za grzechy, 27 ale jedynie jakieś przerażające oczekiwanie sądu i żar ognia, który ma trawić przeciwników.*

31 *Straszną jest rzeczą wpaść w ręce Boga żyjącego.*

Więc jedyna dobra postawa jest postawa wiary w syna Bożego - to jest ta postawa Galatów 2,20 - to trzeba zachować.

Czyli Chrystus mówi, Ewangelia św. Mt 6 mówi w taki sposób:

*31 Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? 32 Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie.*

Czyli - wierzcie w Boga z całej siły, On wie czego potrzebujecie i wam to da. Czyli, jest to dokładnie to - Galatów 2: **20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary.**

Czyli, nieustannym ścisłym związkiem z Duchem samego Boga przez Chrystusa Jezusa. ... *życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

Muszę trwać w tym stanie, w tym oddaniu, w tej ufności i jestem pewien że ani życie, ani śmierć nie oderwą mnie od Niego. Bo człowiek nie umiera dla siebie, ani nie żyje dla siebie. Czyli gdy będę trwał w tym stanie - mówi św. Paweł - to nie ja, ale Duch Boży będzie we mnie chceniem, postępowaniem, działaniem, wszelką mocą, będę oglądał Jego dzieła w sobie, w mojej obecności. On będzie dzieła czynił w mojej obecności, a ja będę trwał, aby Go nigdy nie utracić, przez wdzięczność której ciągle mam za mało. Ale On mnie umacnia, aby moja wdzięczność była w pełni najdoskonalsza, abym stał się doskonały, jak Ten który mnie życiem swoim obdarza.

Więc tutaj wiemy o tym, że synowie Boży to są ci którzy uwierzyli Chrystusowi, są nowym stworzeniem, nie szukają grzechów ale sprowadzają chwałę, którą już mają od Boga i nie kierują się widzeniem, ale wiarą. Oznacza to - kierują się pewnością wolności swojej, przekonaniem swojej wolności z powodu tego, że wierzą całkowicie Bogu i wierzą Chrystusowi. Bo pełną wolnością cieszą się, ponieważ ona jest w stu procentach prawdziwa, dlatego że całkowicie, w stu procentowej prawdzie Bóg wskrzesił Jezusa Chrystusa, i On żyje całkowicie w całej prawdzie.

Więc Jego zmartwychwstanie zaświadcza o Jego dziele względem nas, i jesteśmy przekonani wedle nie widzenia, bo to nie chodzi o widzenie. Przez widzenie zwodzi was prosię państwa establishment duchowny, on przez widzenie grzechów w ciele każe wam rozumieć, że dzieł Chrystusa nie było względem was i że Jego ręka nie była silna i mocna. Dlaczego tak mówi?

Bo to wy możecie się sprzeciwić Chrystusowi, wy jako istoty żywe i mogące podjąć taką decyzję, to wy możecie się Jemu sprzeciwić, to wy możecie nie osiągnąć zbawienia, to wy możecie odepchnąć chwałę Chrystusową. I dlatego na was się skupiła cała siła o której mówi hagiograf, aby zwodzić człowieka, okłamywać, prowadzić go w złe miejsca, zwodzić pod pozorem dobra.

Dlatego establishment duchowny wszystko czyni, abyście nie uwierzyli Bogu i Chrystusowi co do dzieł względem was. A dzieła względem was, czyli całkowicie uśmiercenie starej natury, starego człowieka - o czym mówi List do Rzymian rozdz. 6:

6 dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

Więc Jezus Chrystus uśmiercił naszego dawnego człowieka - człowieka grzesznego, człowieka który powstał z nieposłuszeństwa Adama i Ewy; i w ten sposób człowiek odpadł. Ale Jezus Chrystus przywrócił to wszystko przez posłuszeństwo, a Święta Maria Matka Boża przez Fiat: **«Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!»**

Proszę zauważyć wiarę Świętej Marii Matki Bożej: *Oto poczniesz i porodysz Syna. - A jak to się stanie, przecież męża nie znam? - Duch Św. Cię ocieni i poczniesz. - Niech Mi się stanie według słowa twego.* Uwierzyła Bogu, że stanie się w stanie błogosławionym tylko z mocy samego Boga, który tak zechciał, i tak się stało. I tak się stało, że Święta Maria Matka Boża była przy nadziei, czyli nosiła Jezusa Chrystusa. A gdy poszła do św. Elżbiety - Ew. wg św. Łukasza rozdz. 1: 39 *W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy.* Wiemy że tj. miasto En Kerem, tutaj nie jest ono ujawnione, ponieważ ma być widoczna Juda.

40 *Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. 41 Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. 42 Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona.*

Św. Elżbieta nie wie o tym, że Święta Maia Matka Boża jest w ciąży, nie wie o tym, ale to Duch Św. wie. I ona woła: *«Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. 43 A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? 44 Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. 45 Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana».*

Hiperlink - Księga Judyty rozdz. 13:

18 *A Ozjasz powiedział do niej:*

*«Błogosławiona jesteś, córko, przez Boga Najwyższego,*

*spomiędzy wszystkich niewiast na ziemi,*

*i niech będzie błogosławiony Pan Bóg,*

*Stwórca nieba i ziemi, który cię prowadził, abyś odcięła głowę*

*wodza naszych nieprzyjaciół.*

19 *Twoja ufność nie zatrze się aż na wieki*

*w sercach ludzkich wspominających moc Boga.*

20 *Niech to sprawi tobie Bóg, abyś była wywyższona na wieki*

*i ubogacona w dobra, bo nie szczędziłaś swego życia,*

*gdy naród nasz był upokorzony,*

*ale przeciwstawiłaś się naszej zagładzie,*

*postępując prawą drogą przed Bogiem naszym».*

*A cały naród odpowiedział: «Niech tak będzie, niech tak będzie!»*

Więc dostrzegamy że ona była już zapowiedziana w Starym Testamencie bardzo, bardzo, dawno w Księdze Judyty, która była napisana 1000 lat wcześniej. Nie, bo to było za czasów Nabuchodonozora, to było 600 lat wcześniej, to był okres Daniela. Ponieważ Daniel był na dworze u Nabuchodonozora; więc jest to 600 lat wcześniej przed objawieniem; już w owym czasie Duch Jej tam się objawił, już tam było zwiastowanie.

Tak jak Jan Chrzciciel już się objawił w Eliaszu, a później w Elizeuszu, a później sam pojawił się. I dzisiaj się objawia Jan Chrzciciel, o którym mówi Jezus Chrystus: Eliaz przyjdzie ponownie i wszystko naprawi. Jaka to jest naprawa?

Przywrócenie prawdy, która właściwie postawi człowieka przed Bogiem i objawi Jego dzieła względem nas, abyśmy mogli uwierzyć Jemu i stać się ponownie czystymi. Bo czystymi jesteśmy, abyśmy Jemu uwierzyli, żebyśmy się stali potęgą w głębinach i wolnością dla tej, która oczekuje wolności, abyśmy mogli mieć udział w tym, o czym mówi Izajasz w 27 rozdziale:

*1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem*

*twardym, wielkim i mocnym,*

*Lewiatana, węża płochliwego,*

*Lewiatana, węża krętego;*

*zabije też potwora morskiego.*

*2 W ów dzień [powiedzq]:*

*Winnica urocza! Śpiewajcie o niej!*

*3 Ja, Pan, jestem jej stróżem;*

*podlewam ją co chwila,*

*by jej co złego nie spotkało,*

*strzegę jej w dzień i w nocy.*

*4 Nie czuję gniewu.*

*Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi!*

*Wypowiem mu wojnę,*

*spalę je wszystkie razem!*

*5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki,*

*i zawrze pokój ze Mną,*

*pokój ze Mną niech zawrze!*

*Iz 26: 1 W ów dzień śpiewać będą*

*tę pieśń w Ziemi Judzkiej:*

*«Miasto mamy potężne;*

*On jako środek ocalenia*

*sprawił mury i przedmurze.*

*2 Otwórzcie bramy!*

*Niech wejdzie naród sprawiedliwy,  
dochowujący wierności;*

*3 Jego charakter stateczny*

*Ty kształtujesz w pokoju,  
w pokoju, bo Tobie zaufał.*

*4 Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze,  
bo Pan jest wiekuiłą Skatą!*

*5 Bo On poniżył przebywających na szczytach,  
upokorzył miasto niedostępne,  
upokorzył je aż do ziemi,  
sprawił, że w proch runęło:*

*6 podepcą je nogi, nogi biednych  
i stopy ubogich».*

Więc to przywraca Eliasza, który pojawił się pierwszy raz jako Eliasza, później jako Elizeusz, później jako Jan Chrzciel. Dzisiaj przychodzi ten, w duchu przychodzi i objawia to w duchu; objawia to w duchu, ale słowa słyszalne i słowa żywego ducha, które przywracają Boskiego Ducha, Boską doskonałość. I prowadzą ku tej chwale, która jest chwałą samego doskonałego Boga, który daje nam dar i łaskę, i sprawiedliwość, bo jesteśmy Jego mocą uczynieni sprawiedliwością - 2 List do Koryntian rozdz. 5: 21 *On to dla nas - czyli Bóg - grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.*

Sprawiedliwością zstępującą do głębin i abyśmy tam objawili co? Bo sprawiedliwe jest, aby ogień i woda stały się jednością, bo to jest sprawiedliwe. I aby ogień i woda razem jaśniały potęgą, razem stawały się wspólnotą radującą się z siebie, bo ten świat stwarza wrogość, a sprawiedliwość spójność, jak harfę i cytrę.

Harfa - odzwierciedla duchową naturę człowieka; cytra - piękną córkę ziemską, czyli inaczej naturę cielesną, która wyraża jej kłopot, jej trud, jej utrudzenie, jej umęczenie.

Ale jak to jest napisane Księdze Mądrości 19:

*18 Żywiły bowiem, gdy się inaczej ze sobą zestroją,  
odmieniają rodzaj rytmu, jakby dźwięk harfy,  
zawsze pozostając w tonie.*

I tutaj właśnie jest ta tajemnica, gdzie to co jakoby było niezdolne do brzmienia właściwego, a gdy ogień je przeniknął stało się spójne z ogniem to, co wydawało się że nie jest spójne; ale drogi Pańskie są inne, jak to jest powiedziane w Księdze Iz.



rozd. 55:

*5 Oto zawieszysz naród, którego nie znasz,  
i ci, którzy cię nie znają, przybiegną do ciebie  
ze względu na Pana, twój Boga,  
przez wzgląd na Świętego Izraelowego,  
bo On cię przyozdobi.*

*6 Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć,  
wzywajcie Go, dopóki jest blisko!*

*7 Niechaj bezbożny porzuci swą drogę  
i człowiek nieprawy swoje knowania.*

*Niech się nawróci do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje,  
i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu.*

*8 Bo myśli moje nie są myślami waszymi  
ani wasze drogi moimi drogami - wyrocznia Pana.*

*9 Bo jak niebiosy górują nad ziemią,  
tak drogi moje - nad waszymi drogami  
i myśli moje - nad myślami waszymi.*

Więc drogi Pańskie są innymi drogami. I dlatego tam gdzie drogi Pańskie, ogień i woda radują się z siebie, i tak głęboko są zespolone jak mąż i żona, jak aniołowie, jak natura męska i żeńska, która przestaje być naturą męską i żeńską, a staje się naturą anielską, która z ognia powstaje i płonie ogniem jak serafiny. A serafin oznacza – ogień, to są aniołowie ognia, serafiny ogniste anioły.

Więc zdajemy sobie sprawę z tej ogromnej potęgi, która rozszerza się na tym świecie. A jednocześnie Bóg stojąc na tym świecie, On właśnie jest tym tonem dostrajania, tym tonem doskonałym i wzywa każdego człowieka do miejsca pracy; o czym jest to napisane w Liście do Galatów rozdz.6: *6 Ten, kto pobiera naukę wiary, niech używa ze wszystkich swoich dóbr temu, kto go naucza. 7 Nie łudźcie się: 8 Bóg nie dozwoli z siebie szydzić. A co człowiek sieje, to i żąć będzie: kto sieje w ciele swoim, jako plon ciała zbierze zagładę; kto sieje w duchu, jako plon ducha zbierze życie wieczne. 9 W czynieniu dobrze nie ustawajmy, bo gdy pora nadziei, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy.*

Dlatego Bóg przychodzi i patrzy - czy jesteśmy w pracy, tej właściwej pracy, bo wzywa nas do tej pracy i każdy musi stanąć w tej pracy, która została przez Boga zadana. Więc musi każdy stanąć przy swojej naturze zaświadczając o tym kim jest - pracą albo brakiem jej. Gdy jest brak, Bóg nie mówi: ukaże cię; tylko Bóg mówi: teraz czujesz udręczenie swojego postępowania na sobie, bo ono udręcza twoją prawdziwą naturę życia; a ci którzy we Mnie wierzyli, mają chwałę moją już i stoją w miejscu życia, gdzie Ja jestem ich życiem. Ten stan się w tej chwili pojawia i dlatego ludzie

zastanawiają się co się z nimi dzieje. Dlaczego są udręczeni, dlaczego nagle wszystko było dobrze i nagle jest źle? Dlaczego nagle idą z górki, a wydaje się że idą pod górę, idą z wiatrem, ale wiatr im w oczy wieje i nie wiedzą dlaczego tak się dzieje.

Dlatego ponieważ w Bogu woda i ogień jednością są, a w tym świecie wszystko to, co jakoby jednością jest sprzecznością, ponieważ tak to czyni duch mocarstwa powietrza, gdy podlega to wszystko duchowi mocarstwa powietrza. A gdy podlega Bogu, to wszystko się przyjaźnią staje, tak jak baranek i lew leżą koło siebie, i razem trawę skubią - jak mówi to Izajasz.

I tutaj nasza postawa, teraz zauważcie państwo, nie może być tam, jak to mówi młodzież: „ściemniania”. Nie może być tam oszukiwania samego siebie, bo oszukiwanie samego siebie pierwsze w was uderzy i was zniszczy oszukiwanie samego siebie. Bo kogo chcecie oszukać? – sąsiada; siebie najpierw oszukujecie.

Jak to św. Paweł powiedział: Nie patrzcie na sąsiadów. Jak grzeszą to wy mówicie: A cóż tam moje grzeszenie, przecież on także grzeszy! Więc nie patrzcie na nich, tylko patrzcie na swoją postawę względem Boga, niech będzie doskonała, bo to jest najważniejsze. A gdy będzie ta postawa doskonała, to i względem drugiego człowieka będziecie też w sposób doskonały, bo sam Bóg będzie tą postawą w was.

Więc po pierwsze - nie są możliwe uczynki czyniące wiarę żywą bez wiary w Chrystusa, bez wiary w to że jesteśmy bez grzechu, nie myśli o tym, ale wiary; ponieważ myśl że jesteśmy bez grzechu, jest czymś innym. I wiary; wiara w to że jesteśmy bez grzechu powoduje to, że istnieje w nas Duch Boga, Duch Chrystusa, Duch Święty. Istnieje w nas Jego duch, i On to wszystko czyni. Dlatego On jest naszą radością, On jest naszą miłością, On naszą radością.

Dlatego małżeństwo niepokalane to jest trwające w Chrystusie, gdy trwa, to miłość emanuje nieustannie potężną mocą przenikając do głębi, wznosząc ku radości. Czyniąc jedną naturą, jedną istotą, jedną doskonałością, bo jest oblicze w miejscu oblicza, ręce w miejscu rąk, stopy w miejsce stóp, oczy w miejscu oczu.

I tam gdzie miłość, tam też jest miłość; staje się głębiną, prawdą, doskonałością - jako w niebie tak i na ziemi, jako na dole, tak i na górze. Więc zauważcie, na dół musicie sprowadzić doskonałość, bo to do was należy doskonałość, żeby ją sprowadzić na dół. Gdy jej nie sprowadzicie na dół, na górze jej nie będzie, w was jej nie będzie i nie będziecie mogli cieszyć się radością, której nie sprowadziliście.

A kiedy ją sprowadzicie, będziecie się cieszyć radością i spójnością z nią, z piękną córką ziemską, w której to wy, jako synowie, ponieważ jako synowie... chcę powiedzieć o tym, że dusze wznosząc się ku doskonałości Bożej, wierząc Chrystusowi, wchodzą przed majestat Pański i przyjmują ciało nowe, gdzie Bóg obdarowuje ich darami męża, aby mogły zstąpić do głębin będąc tymi, których przyjscia oczekują.

Aby to co Bóg zaplanował w radości dla chwały wszechobecnej, aby zaistniało, bo najpierw było to co cielesne, duchowe było później.

I dlatego Bóg dla materialnego świata stworzył duchowy świat, aby materialny świat także poznał swojego Pana i mógł Go chwalić, i nieustannie się w Niego wpatrywać, aby mógł poznać życie i żyć. Aby mógł chwalić, mieć udział w tej doskonałości już w pełni świadomy.

Więc nasza postawa nie może być postawą powierzchowną wynikającą z edukacji, ale nasza postawa musi wynikać z obecności.

I dlatego to o czym mówimy i o czym Duch Św. tutaj objawia te wszystkie sytuacje, mówi o tym dokąd prowadzi nas Ewangelia. Nie żebyśmy ją znali i zapamiętali, ale żebyśmy ją stosowali, abyśmy wiedzieli dokąd ona nas prowadzi. Ona jest Ewangelią czyli **Dobrą Nowiną - jest to o dobrej nowinie dla nas, co jest dla nas przygotowane, jeśli będziemy posłuszni.**

Bo są ludzie którzy znają Ewangelię całkowicie, ale nie są posłuszni, stosują ją nawet w taki sposób, aby ludzi odwieść. Zastanawiają się nad takimi sytuacjami: A jeśli bym przestawił przecinek w tej Ewangelii, to może bym kogoś zwiódł?

Po cóż takie myśli są, przecież to tylko diabeł tak może myśleć! To niech się strzeże takich myśli, to są myśli diabelskie - żeby przecinek przestawić tylko po to, aby inaczej człowiek to zrozumiał i mógł być zwiedzony! Lepiej żeby przecinek postawił tam, aby mógł człowieka wznieść ku doskonałości Bożej. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 3: 7 *Ale jeżeli przez moje kłamstwo prawda Boża tym więcej się uwydatnia ku Jego chwale, jakim prawem jeszcze i ja mam być sądzony jako grzesznik?*

Jeśli służę Bogu złą mamoną, to dlaczego ma mnie Bóg ukarać z tego powodu, że używam złej mamony dla dobra. - Mamona mi służy dlatego, że taką mi dał władzę Bóg - mówi człowiek.

A Bóg sam mówi: Ewangelia wg św. Łukasza rozdz. 16: *Czyńcie dobry użytek ze złej mamony.* Wykorzystujcie w tym świecie złą mamonę dla pozyskania ludzi dla nieba, dla Boga. Czyli jeśli ten świat ma takie prawo, to wykorzystajcie to prawo aby do Boga zbliżyć drugiego człowieka. Jeśli tak ten świat kieruje się kłamstwem, to niech ono także posłuży wam, żeby wrócić do Boga, o czym powiedział św. Paweł. Ktoś by mógł powiedzieć w ten sposób: To jest nieprawda, nieprawda. Ale jeśli to jest nieprawda, to musiałby św. Paweł kłamać - Rz 3:

*7 Ale jeżeli przez moje kłamstwo prawda Boża tym więcej się uwydatnia ku Jego chwale, jakim prawem jeszcze i ja mam być sądzony jako grzesznik?*

Ale tylko wtedy kiedy jego postawa jest czysta, doskonała i nie ma innych celów jak tylko pozyskanie człowieka dla chwały Bożej.

Więc postawa synów Bożych jest to postawa sprowadzania do tego ciała chwały,

doskonałości duszy, czyli czystości duszy, która jest wynikiem obecności żywego Boga w niej. I ta czystość ma być naszą ostoją, a ta czystość od Boga pochodzi, i jest zintegrowana ściśle z Chrystusem. Bo jest to moc Chrystusa, bo dusza zawsze jest w rękach Chrystusa i ukryta w Bogu, nigdy Go nie opuszcza.

Więc jeśli my żyjemy światłością duszy, to też Bogiem i Chrystusem, bo nigdy ona Boga nie opuszcza, bo ona jest w Jego rękach bezpieczna.

I w ten sposób zastępując tutaj zaprowadzamy postawę nie znającą złego w tym ciele, a taki jest nakaz Boga; a nie szukanie grzechów, ale pokonywanie grzechów. O czym mówi św. Piotr w 2 Liście rozdz. 1: 9 *Komu bowiem ich brak - owoców Ducha Św. tak ogólnie mogę powiedzieć - jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów.*

Mówi „swoich” bo został człowiek odpowiedzialny za nie, uczyniony odpowiedzialnym. 10 *Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! Powołanie i wybór - wybór Chrystusa i powołanie, czyli postępowanie. To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy. Nie upadniecie nigdy - to jest zapewnienie Boga. 11 W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa.*

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże, aby miłosierdzie Boże wznosiło państwa i prowadziło tymi ścieżkami, jeśli jest takie powołanie i wybór. **Jeśli uznajecie takie powołanie i to jest wasz wybór, to nie upadniecie nigdy.** Bo Bóg was wspiera i stajecie się pogromcą dla szatana i wypełniacie dzieło, które w tym świecie jest dziełem, które Bóg zadał, aby ogień i woda stały się jednością, płonąącym w radości Pańskiej, bo taka jest sprawiedliwość Boga.